Nr 238. Kraków, Czwartek 16 Października 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ - „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Głos poselski o komitecie centralnym.

II.*)

Komitet centralny powstał w chwili, kiedy pierwsza próba organizacyi wyborczej demokratycznej rozbiła się o nieszczęsną waśń polityczną, a w znacznej mierze i osobistą między Ziemiałkowskim a Smolką. Zebrali się prezesi Rad powiatowych i wybrali komitet centralny. Później przeszedł ten wybór na Koło sejmowe. Konserwatywna większość Koła była zawsze tak przemagająca, że pomimo pewnych „łaskawych“ ustępstw na rzecz żywiołów postępowych, pomimo nacisku na zjazdach delegatów kilkakrotnie wywieranego, pomimo nieustannych prób reformy tej instytucyi — zawsze ściśle konserwatywny jej charakter pozostał nietknięty. — Komitet centralny był i jest komitetem przedwyborczym zjednoczonych stronnictw konserwatywnych. A że opanował on okręgi wyborcze małej własności, że umiał i na miasta nieraz skutecznie sieci swe zarzucić, że wielka własność z natury rzeczy daje posłów konserwatywnych — przeto jakakolwiek byłaby większość opinii kraju, Sejm w znacznej większości konserwatywnej jest przy istnieniu komitetu centralnego raz na zawsze zapewniony. Sejm wybiera komitet — komitet wybiera Sejm — i tak co 6 lat „in dulce infinitum“. A to „dulce“ jest jeszcze tem słodsze, że wszystko, co jest władzą, czy ona rządowa, czy autonomiczna, z całą siłą i przewagą władzy staje po stronie komitetu centralnego i jego kandydatów.

Pierwsza zatem zasadnicza wadliwość tej organizacyi leży w tem, że komitet centralny jest wybierany przez Koło sejmowe. Czegoś podobnego niema na całym świecie, ażeby ustępujący posłowie sami wybierali tych, którzy mają decydować o ich ponownym wyborze. Jeżeli tak czynią stronnictwa, narażają się na to, że się zasklepią w ciasnem kółku osób, że zaskrzepną i zesztywnieją. O ileż gorzej, jeżeli to czyni ciało reprezentacyjne jako całość — i jeżeli w dodatku takiej przez się wybranej władzy wyborczej nadadzą powagę narodowej władzy, mającej prawo w imię solidarności narodowej żądać dla siebie posłuchu. Życie polityczne musi wtedy zamrzeć, a rozbudzenie jego zależy od tego, czy znajdzie się dość silne i dość śmiałe grono, które potrafi się zbuntować i wziąć na siebie chwilowo ciężar zarzutu bardzo bolesnego, że zrywa solidarność narodową. Naraża się takie grono na cały teroryzm władz, które nawet w państwach bardzo postępowych nie są zbyt skrupulatne w kwestyach moralności wyborczej — naraża się na teroryzm opinii tych, którzy brak wyrobionych politycznych przekonań, brak wszelkiego zmysłu krytycznego zasłaniają hasłem solidarności narodowej, stosowanem nawet tam, gdzie niema najmniejszej do tego potrzeby, gdzie narodowy interes zupełnie nie jest w grze. A nie potrzeba daleko szukać przykładów — jak bardzo skuteczny jest teroryzm opinii, w imię takiego, każdemu patryocie drogiego hasła wykonywany.

Taki system organizacyi wyborczej, utrudniający odświeżanie ciała reprezentacyjnego nowemi siłami i nowemi prądami, tamujący życie publiczne, bo się w nim poszczególne odcienia opinii należycie wyrazić i rozwinąć nie mogą, fałszujący tę opinię, bo reprezentacya tak wybrana nie jest właściwym wyrazem kraju, staje się coraz bardziej szkodliwym w miarę, jak się rozszerza zakres działania ciał reprezentacyjnych. Im bardziej te ciała ustawodawcze wychodzą poza sferę ściśle polityczną, a zagarniają coraz szersze pola życia społecznego i ekonomicznego, im częściej się w nich rozstrzygają wielkie interesy społeczne, tylekrotnie między sobą sprzeczne — tem bardziej staje się nie do zniesienia taka organizacya wyborcza, w której poszczególne, czy to społeczne, czy polityczne grupy są skrępowane w swobodzie działania, nie mogą rozwinąć pełnej samodzielnej akcyi, nie mogą zdobyć sobie takiego przedstawicielstwa, jakieby się im wedle ich rzeczywistej siły należało. Tu nie pomoże żadne nawoływanie do solidarności, do jedności, do zgody. To, co się w życiu społecznem rozwija, musi prędzej czy później znaleść wyraz w formach politycznych, inaczej to życie rozsadzi za ciasną dla siebie formę. — A takie gwałtowne rozsadzenie zawsze jest połączone z wielkiemi niebezpieczeństwami.

Taką formą polityczną, która dla rozwijającego się w naszym kraju życia publicznego jest już stanowczo zbyt ciasna, zbyt krępująca — był i jest komitet centralny. Pomijam jego metodę działania, które, może więcej z winy lokalnych czynników wyborczych, niż z winy samego komitetu, były bardzo błędne i szkodliwe a w szerokich warstwach ludności, teroryzowanych w swobodnem objawieniu swej woli, w prawidłowem wykonywaniu swego prawa krępowanych, obudzić musiały rozgoryczenie i wstręt. Ale sama zasada, na której stoi komitet centralny, sam wybór jego przez większość sejmową na użytek tej samej większości, sama sprzeczność między jego ogólno-narodowemi hasłami a jego niezaprzeczenie partyjną istotą — sprawia, że jakiekolwiek zaszłyby zmiany w jego składzie i w jego metodzie działania — nie może on już odpowiedzieć potrzebom naszego życia politycznego i społecznego. Stronnictwa są, żyją, one powstały jako życiowa konieczność, one zarówno z ustaw pisanych, jak i z samego faktu, że istnieją i że ogarnęły pewne szersze koła ludności, czerpią swoje prawo do bytu, do swobodnego rozwoju, do akcyi niekrępowanej póty, póki się w legalnych granicach obracają. Tego faktu i tego prawa przekreślić i zaprzeczyć nie można. A zasada, na jakiej się komitet centralny opiera, faktowi temu przeczy i łamie to prawo, i dlatego dłużej się ona utrzymać nie da.

Na tej zasadzie istniejący komitet centralny łudzi się, jeżeli mniema, że potrafi ster wyborczy tak silnie dzierżyć, ażeby mógł nawet zwycięsko stawić czoło rządowi — ażeby, jak w zaproszeniu na zjazd powiedziano, czerpał siłę w poparciu ludności także wtedy, gdyby nie był w zgodzie z rządem, u steru będącym. On będzie zawsze — w ogromnej ilości okręgów — w zależności od rządu, na jego łasce. Żywioły politycznie myślące i niezawisłe, żyją już dzisiaj życiem stronnictw, — i trzeba czegoś innego, a nie komitetu przez konserwatywną większość sejmową narzuconego, aby ochoczo szły do walki wyborczej nawet tam, gdzie polityczne przekonania swoje muszą poświęcić hasłu solidarności.

A bez takiego ochoczego, gorącego, pełnego poświęcenia działania żywiołów politycznie dojrzałych, a choćby tylko dojrzewających, komitet centralny będzie zawsze skazany na szukanie punktu oparcia w rządzie — będzie musiał liczyć na owe nieszczęsne wybory staro-ścińskie, — a posłowie tak wybrani będą zawsze czuli się zależnymi od rządu.

Czyż przeto mamy zrzec się solidarnego działania wszystkich stronnictw polskich w tych okręgach wyborczych, w których jest istotne narodowe niebezpieczeństwo? Byłoby doktrynerstwem nie do wybaczenia, byłoby wręcz zaparciem się tych obowiązków, jakie wobec przyszłości naszej narodowej ciężą na półtoramilionowym zastępie Polaków we wschodniej części kraju, gdybyśmy skapitulowali wobec agresywnej polityki ruskich przywódców, dążącej do wyzucia nas z całego naszego stanu posiadania w tej części kraju. Czoło im stawić musimy, — także i przy wyborach. Aby to zaś uczynić skutecznie, trzeba solidarnego działania wszystkich stronnictw polskich w tej narzuconej nam walce. Ale temu solidarnemu działaniu potrzeba dać inną formę, inną organizacyę, — a nie przeżytą już dawno i od łaski rządu zależną organizacyę komitetu centralnego. Jaką? O tem w następnym artykule.

*) Druga część artykułu, nadesłanego nam przez jednego z posłów stronnictwa demokratycznego polskiego. Przyp. red.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 14 października.

(Dla czego Czesi są niezadowoleni z elaboratu językowego? — Czechy a Morawy. — Państwowość języka niemieckiego. — Dla czego pominięto Śląsk? — Ważny błąd druku).

(— r.) Mieliśmy dziś, rzec można, rodzaj odkrycia — tajemniczego obrazu z Sais. Oto na „konferencyi“ w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych przedłożył prezydent gabinetu, Koerber, członkom konferencyi swoje najnowsze wypracowanie, nazwane „zasadniczemi zarysami“ (Grundzüge“), a zmierzające do załatwienia sporu językowego pomiędzy Czechami a Niemcami w Czechach i na Morawach. — W wypracowaniu tem uderza przedewszystkiem zastosowanie dwojakiej miary dla wymiaru sprawiedliwości językowej, mianowicie innej miary dla Czech a innej dla Moraw. Czechy pod względem językowym podzielone są na trzy okręgi: jednojęzykowy czeski, jednojęzykowy niemiecki i dwujęzykowy niemiecko-czeski, ostatni dla okręgów z mieszaną ludnością. Na Morawach wszędzie jest dwujęzyczność, która była też główną zasadniczą podstawą Badeniowskich rozporządzeń językowych. Czesi żądają dwujęzyczności dla Czech, tymczasem Koerber odmawia tego Czechom, zaś daje Morawom. Dlaczego? Dwujęzyczność w Czechach wyszłaby w narodowym kierunku na korzyść Czechów, na Morawach wychodzi ona na korzyść Niemców. Z tego wynika, że wypracowanie językowe Koerbera uwzględnia jednostronnie tylko interesy Niemców, odmawiając znacznej większości czeskiej w Czechach tegosamego, co szczodrą ręką daje bardzo znacznej mniejszości niemieckiej na Morawach.

Nowe „zasadnicze zarysy“ Koerbera są dziecięciem jego projektu językowego z r. 1900 i tak zwanego „zielonoświątecznego“ programu Niemców. Możnaby nawet powiedzieć, iż są one parafrazą ostatniego, gdyż nie brak w nich — a to właśnie jest ich piętą Achillesową, — i niemieckiego języka państwowego. Przyznaje to otwarcie „N. Fr. Presse“, podnosząc, że język niemiecki ma być używany przy prowadzeniu wszelkich spisów, wykazów i zapisków w sprawach wojskowych, w sprawozdaniach i doniesieniach, przeznaczonych do przedkładania władzom centralnym, następnie przy informacyach, sprawozdaniach, prenotacyach i wykazach w sprawach państwowo-policyjnych i przy tabelach kwalifikacyjnych dla urzędników państwowych, wkońcu w wewnętrznej służbie krajowych kas i rządowych zakładach, podlegających bezpośrednio centralnemu rządowi, jakoteż w służbie manipulacyjnej urzędów pocztowych i telegraficznych. Pod tym względem „zasadnicze zarysy“ przewyższają o wiele na korzyść niemczyzny państwowej projekt ustawy językowej z r. 1900, który zakresu niemieckiego języka nie określa ściśle, ani też nie wylicza taksatywnie jego używania przy władzach rządowych z najzupełniejszą dokładnością.

To ścisłe wyliczenie, gdzie ma być język niemiecki używany obok czeskiego języka urzędowego, zamieszczone na pierwszem miejscu wypracowania, stanowi niezawodnie pierwszy, bardzo ważny krok na drodze, wiodącej do upaństwowienia języka niemieckiego, zwłaszcza, jeśliby na tej podstawie miało przyjść istotnie do porozumienia niemiecko-czeskiego, a więc do ustawowego oznaczenia używalności języka niemieckiego jak najdokładniej opisanej. Ustęp ten naczelny wypracowania Koerbera — to koń trojański państwowości niemieckiego języka, a całe wypracowanie językowe, to wrota, przez które rząd usiłuje przemycić konia trojańskiego do twierdzy równouprawnienia narodowego i niezawisłości ludów austryackich.

Czyż wobec tego można się dziwić, że delegaci czescy uważają najnowszy projekt Koerberowski jako absolutnie nie nadający się nawet do dyskusyi.

Ogólny interes, w szczególności dla nas Polaków, ma ustęp naczelny Koerberowskiej propozycyi, owe wrota, które mają się na oścież otworzyć dla przemycenia trojańskiego konia państwowości niemieckiego języka. Nie, panie prezydencie gabinetu, na ukrytą lub jawną państwowość tego języka żaden Polak pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może. Niemiecki język państwowy w Czechach i na Morawach, chociażby chwilowo zrobiono dla Galicyi pod tym względem wyjątek, zrobiłby z Austryi państwo niemieckie, niewolnicę Malborczyków, przysięgających zagładę ludowi polskiemu. —

To jedno. Po drugie uderzyć nas musi, że p. Koerber, który usiłuje rzekomo przywrócić ład językowy w Czechach i na Morawach, milczy zupełnie o Śląsku, gdzie faktycznie niesłychany istnieje ucisk językowy Polaków i Czechów, tworzących tam razem ogromną większość ludności. Skądże ta zupełna bierność rządu wobec Śląska? Zdawałoby się owszem przeciwnie, iż Śląsk pod tym względem powinienby znajdować się w korzystniejszem nawet położeniu, niż Czechy i Morawy, bo za Śląskiem prócz Czechów stoi, albo raczej stać powinno Koło polskie. Tak, stoi Koło polskie ale jak? Kto wie, czy temu „staniu“ nie należy zawdzięczyć zupełne pominięcie Śląska. Smutna to istotnie rzecz.

W końcu wesoły epizod z konferencyi niemiecko-czeskiej. Rzecz dzieje się w pokoju dziennikarskim na głównym urzędzie telegraficznym przy placu giełdowym. Obecni czescy dziennikarze bez różnicy stronnictw objawiają swe rozczarowanie bardzo głośno. „Radca cesarski“, korespondent pism czeskich, Peniżek, wpadł w ekstazę i hałaśliwie objawia swoje niezadowolenie, w rozdrażnieniu pięściami o stół bijąc. Wszyscy Czesi mają temperament. Wtem otwierają się drzwi i wchodzi do pokoju dziennikarskiego woźny z prezydyum gabinetu, z paczką listów, adresowanych do korespondentów pism. Wchodząc woła:

— Ważne sprostowanie, panie, elaboratu JEkscelencyi prezydenta gabinetu, bardzo ważne.

— A co! — odzywa się jeden z obecnych czeskich korespondentów — nie mówiłem, że taki elaborat jest niemożliwy. Pewnie Körber cofa ustęp o państwowości języka niemieckiego.

Kilkanaście rąk sięga skwapliwie po sprostowanie.

Gorączkowa ciekawość maluje się w każdej twarzy.

Oto osnowa sprostowania:

„Błąd drukarski. W zasadniczych zarysach dotyczących ustawowego uporządkowania stosunków językowych przy krajowych władzach urzędowych królestwa Czech należy na stronie 1, wiersz 16 z góry po słowie „Correspondenz“ zamiast średnika (;) położyć dwukropek (:)“.

Tableau!

Rewolucya w Macedonii.

Mamy więc w Europie na seryo nową rewolucyę, bo według ostatnich wieści z półwyspu bałkańskiego, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że wrzenie w Macedonii przybrało już charakter rewolucyjny i zamieniło się na otwarte zbrojne powstanie przeciwko Turkom. O rozmiarach jego trudno sobie jeszcze wyrobić jakiekolwiek dokładniejsze wyobrażenie. Wiadomości bowiem, jakie nadchodzą z Sofii, nie zgadzają się wcale z doniesieniami z Konstantynopola, a co gorsza jeszcze, są sprzeczne między sobą. Wszelkim wieściom z kół zwolenników Sarafowa zaprzecza zaraz energicznie komitet Conczewa — na odwrót znów postępuje tak samo komitet Sarafowa z wieściami, rozszerzanemi przez Conczewistów. Ponieważ jednakże, co już stwierdzono, oba komitety dziś do jednego zdążają celu, oba zde-

---

ONA.

Na purpurowem tle draperyi, owinięta w gipiury, mające ton słoniowej kości, z twarzą ocienioną kaskadą czarnych piór, pojawia się nagle jak zjawisko i czar jakiś zapanowuje dokoła. Rozjaśnia się w sali teatralnej i widowisko przestaje być szablonowem, przestaje być stekiem komunałów, pogrążających nasz umysł w smutnej rozterce. Sztuka Capusa niknie, natomiast całe zajęcie naszej artystycznej strony duchowej ciągnie ku sobie ta loża, w której na tle purpurowych draperyj zarysowuje się sylwetka kobiecej postaci, sylwetka melancholijna, jakby stworzona przez Tiziana Vecellio. Jej czar, jej uśmiech Giocondy, rozwiązującej zagadkę swej myśli wielką kobiecą głęboką dobrocią, planuje wśród ścian teatralnej sali. Jak eter subtelny i ledwo wyczuć się dający, jak tajemnicze niezrozumiane światło przenikające ciemności, tak ona cała wypełnia sobą przestrzeń teatru i ponad nami, w nas, jest wszędzie, pochłania nasze myśli, a równocześnie jakoś sennie, dobroczynnie i kojąco kołysze. I to jest nadzwyczajne, ten fluid, który płynie z jednej drobnej istoty kobiecej, a przenikający setki dusz. Ona nie mówi, ona milczy, oczy wielkie, ciemne, w pół przysłonięte znużoną powieką, utkwiła przed siebie, a przecież działa dziwnie, tajemniczo, działa na dusze nasze. Nie drażni, nie dręczy, nie niepokoi. Bez woli swej, bez wiedzy sprowadza ukojenie, spokój, równowagę estetyczną. Wielkie Piękno tryumfuje w tej chwili. Piękno wypieszczonego ducha, który jak płomień lampy alabastrowej, lampy o przepysznych liniach spokojnych i z całą troską o kształt doskonały kreślonych, nie zagasł pod żadnym podmuchem wichru. Błękitnieje i roztacza równy, łagodny blask. W krąg ten wpadają nasze schorzałe dusze i powoli przetwarzają się w senne światełka, blade odblaski światłości, rozjaśniającej opalowo alabastrowe ściany lampy.

Ona — ta rozdawczyni spokojnego światła, kładąca niewidzialnie swe delikatne dłonie na czołach zmęczonych życiem i na głowach neurastenią wyczerpanych, siedzi milcząca z głową opartą o ciemne draperye loży.

Sen — widzenie — słodkie zjawisko wieczystej kobiecości — uśmiech Giocondy — ręce o tonach listków kamelij, pokrytych kroplami dyamentów pierścieniowych, postać hieratycznej królowej dobrej i łaskawej — wpatrzonej w zaświaty...

Ona —

Helena Modrzejewska.

* *

Jaki dziwny łańcuch wiąże często serca kobiece. — Jak jeden kwiat nagle rozkwitłej dobroci w ciemnej jaskini złości — rodzi kwiat drugi i potem już całą girlandę snujących się kwiatów, splecionych ze sobą wdzięcznością, wspomnieniem...

Tak! dziwny taki łańcuch... a przecież — on istnieje.

Garderoba teatralna. — Garderoba w gmachu skarbkowskim — we Lwowie. Wszystkie garderoby zajęte. — Na stołach porozkładane lustra — na ziemi dywany. Przy aktorkach w „dezabilach“ — stoją pokojówki. Na ścianach wiszą stroje bogate — muśliny haftowane, suknie szerokie — szale leżą w pudełkach. — Na korytarz, dzielący klatki garderób na dwie połowy, wchodzi młodziutka, smukła kobieta. Bardzo piękna, bardzo duchowo piękna. Łabędzia szyja, głowa greckiej kamei, uśmiech dobrej Giocondy. Weszła cicho, nieśmiało. — Stoi u drzwi garderób — nie ma gdzie się ubierać. — Ta i owa aktorka drzwi przed nią zamyka. — Niema miejsca... Tak zwykle bywa. Początki są straszne, zwłaszcza, gdy za kulisami serc niema. — Piękna kobieta, zmartwiona szczerze, opiera się o ścianę. Gdzież się ubierać będzie! — Lecz — oto — uchylają się drzwi jednej z garderób i przyjazna, miła twarz starszej kobiety pojawia się wśród chmur muślinu. Aszpergerowa wyciąga rękę do... Modrzejewskiej. — „Chodź pani do mnie — mówi swym poczciwym, trochę rubasznym tonem — zrobię pani trochę miejsca na moim stole“. — Modrzejewska wchodzi do garderoby tej największej ówczesnej artystki i wielkie rozrzewnienie ogarnia jej serce. — Delikatnie, cicho zajmuje kącik owego stołu i oczy jej spoglądają z całą wdzięcznością na postać tej, która rękę ku niej wyciągnęła w takiej bolesnej chwili.

Kwiat piękny, dobry, łagodny zakwitnął w tej minucie dziwnej, na pozór może nic nie znaczącej. Uśmiech Giocondy stał się uśmiechem dobroci — z serca Aszpergerowej w serce Modrzejewskiej płynęło ciepło kobiecego wdzięku.

Minęły lata.

I oto — w Krakowie, w teatrze przy ulicy Wolskiej — w prowizorycznej budzie — zajęto w garderobie damskiej wszystkie stoliki. — Atłasy i aksamity pokryły ściany. — Suknie z olbrzymiemi trenami spływają ku ziemi. Aktorki w matinkach fryzują włosy. — Dywany pokryły ziemię. Nastrój świąteczny, wszystkie gotują się gorączkowo do scenicznych aparacyj.

Na kurytarz wchodzi młoda aktorka. Staje nieśmiało z zawiniątkiem i patrzy po zajętych stołach. Jest zaledwie miesiąc w teatrze, jest poniewierana, dręczona, często przymiera głodem. Wie, że nikt się jej nie usunie, nikt jej miejsca nie zrobi. Próbuje wszakże, prosi — nikt jej nawet nie odpowiada. I tego wieczora serc niema za kulisami. Aktorka opiera się o ścianę. Jest jej gorzko i smutno. Nagle — rozchyla się aksamitna draperya i jakaś ręka o barwie listków kamelij, pokrytych rosą dyamentów, wyciąga się miłym gestem, jakiś głos słodki, delikatny, mówi: „Chodź pani, ja pani zrobię miejsce na moim stole“.

Delikatnie, cicho, wsuwam się do garderoby Modrzejewskiej — i moje mizerne lusterko stawiam na brzegu stołu pomiędzy jej wytwornemi przyborami tualetowemi. Ona, ubrana już do pierwszego aktu „Fru-Fru“, piękna, jak zjawisko, smukła, gibka, — patrzy na mnie tak jasno, tak promiennie, że dusza moja, pełna bólu i smutku, zaczyna łagodnieć i czuję, iż pomiędzy mną a tą kobietą zakwita w tej promiennej godzinie kwiat piękny, łączący nas wiecznem wspomnieniem doznanego wspólnie wrażenia.

I ona — cicho — melodyjnie opowiada mi wtedy, jak Aszpergerowa dała jej ten przytułek, ten kącik na swoim stole w złej chwili i jak ona mnie teraz ten kącik oddaje.

Czy niema więc łańcucha kwiatów w czynach dobrych, w odruchach serca i pięknych porywach duszy.

Kto wie, przy czyim stole przytuliło się mizerne lusterko Aszpergerowej wtedy, gdy ona była nieśmiała, młoda, sponiewierana i głodna!

* *

Prawie cały dzień — do późnej nocy spędziłam z Modrzejewską i nigdy może nie odczuwałam tak dobroczynnego wpływu Piękna, jak w tej chwili. Patrząc na nią, jak siedzi przedemną, oparta o wezgłowie fotela z czarnemi dyamentami swych ócz w bladej, ściągłej twarzy, doznaję wrażenia, jakie spływa na nas, gdy nagle, błądząc wśród zbiorowiska artystycznych napozór przedmiotów, natrafimy na prawdziwe, odosobnione i niezmiernie arystokratycznie wydelikacone arcydzieło. Zatrzymujemy się wtedy, koncentrując się duchowo, ściągamy całą naszą istotę astralną, która wybiega poza nas, jak harfa po nowe tony, — i odcinamy się niejako na pewien czas od świata zewnętrznego, żyjąc tylko chwilą, starczącą później za cały szereg dni szarych, bezbarwnych, posępnych. Chłonę jej głos, przyciszony, matowy, jej intonacyę nieporównaną, nadającą znaczenie niezwykłe rzuconym dyskretnie myślom. — Kosztowny klejnot, jakaś rzadka perła, oprawna w zielone, wężowe linie błyszczącej emalii, połyskuje na jej piersi. Perła ta, przykryta gipiurą modnej sukni, przebija się jednak swym dziwnym blaskiem niezwykłego i drogocennego klejnotu.

To samo jest i w mowie tej niezwykłej kobiety. Nawet gdy mówi o rzeczach powszednich, o swojej pracy na amerykańskich scenach, o swej fermie obsypanej oliwkami, — o przyszłych występach, zawsze jak drogocenna perła wśród gipiur powszedniości słów przebija się jej wielka, piękna a prosta i szlachetna miłość dla tego, co jest pięknością, dobrocią i szlachetnością. — I tu zdaje się jest źródło tego tajemniczego fluidu, który płynie z jej ducha prądem ożywczym ku duszy tłumów. Przepojona nawskróś tylko pożądaniem Piękna, Modrzejewska przyjmuje tylko piękne wrażenia i z nich wytwarza dokoła siebie duchową atmosferę, wśród której przebywa. Gdy słyszy o złości, małostkowości ludzkiej, blednie i oczy jej napełniają się strachem. Cierpi, gdy widzi zło, cierpi, gdy widzi rzecz brzydką. Cofa się w siebie i gasi chwilowo swe promienie lękając się, aby nie padły tam, gdzie knuje się kłamstwo, obłuda lub sprzedajna sztuka. — Lecz gdy roztoczy się przed nią jasny horyzont wolnej ludzkiej myśli, dusza jej roztwiera się jak kwiat, czarowny wonią i barwą. Tęczowy to kielich, w którym odnaleść można całą harmonię Piękna, które składa się na płomień oświetlający iskrami brylantów wytwórczość artyzmu. — Ona wszystko odczuwa, rozumie, poi się — i przefiltrowuje przez swój umysł czuły i wrażliwy. — W czarne głębie swych źrenic chłonie tylko piękne barwy i kształty, w delikatne konchy uszów harmonie tonów, — i później fluidem owym, światłem

cydowały się przyspieszyć wybuch rewolucyjny i oba w tym kierunku działają, uważać trzeba te rzekome przeciwieństwa między niemi jedynie za komedyę, obliczoną na utrzymywanie w niepewności dyplomacyi i opinii europejskiej, lub, co najwyżej, za objaw osobistych niesnasek wśród przywódców, które jednakże na bieg wypadków nie wpłyną.

Zdaje się też, że można polegać zupełnie na doniesieniach z Konstantynopola. Te przedstawiają sytuacyę jako bardzo groźną. Turcya posiada w Macedonii liczne i silne załogi, które jednakże nie zdołały przeszkodzić wkroczeniu band z Bułgaryi i połączeniu się ich w kilku punktach.

Według najnowszych doniesień, ruch rewolucyjny ogarnął już 22 gmin macedońskich, a więc spory kawał kraju, gdyż gminy obejmują tam nieraz znaczne przestrzenie. Siłę wszystkich band powstańczych podają na 3000 głów. Z wyjątkiem Sarafowa i Michajłowskiego znajdują się już wszyscy przywódcy ruchu na terytoryum macedońskiem. Od dwóch tygodni krzątają się tam pułkownicy Jankow i Nikołow, obaj podobno zdolni wojskowi, świeżo zaś zbiegł także z Drenowa, gdzie był internowany, generał-major Conczew (nie Zonczew, jak go mylnie piszą niemieckie gazety) i podobno objął naczelne dowództwo. Krótko przed ucieczką swoją wystosował list do jednego z pism wiedeńskich, w którym otwarcie zaznacza, że walka już się rozpoczęła i że powstańcy nie złożą rychlej broni, dopóki nie wywalczą sobie „praw ludzkich“, choćby przejść mieli do celu tego przez morze krwi chrześcijańskiej. Conczew nie łudzi się, wie, że następstwem powstania będą straszne rzezie, ale i to go nie zrazi. Bo dopiero — jak pisze — z tej rzezi, z tej krwi powstanie mściciel krzywd, jakie Bułgarzy macedońscy znoszą od wieków.

Głównym terenem powstania będzie prawdopodobnie na razie okolica, zwana Razłogi, położona tuż nad granicą bułgarską. Posiada ona ludność wojowniczą, twardą, która zawsze z niechęcią znosiła jarzmo tureckie. Komitety bułgarskie postarały się zaś o to, ażeby każdy z chłopów tamtejszych posiadał karabin i kilkaset nabojów.

Wiadomość że powstańcy zdołali rozbić pół batalionu piechoty tureckiej i zabrać jej działa, dowodzi, iż bandy rzeczywiście muszą być liczne i dobrze zorganizowane.

Zdaje się też, że rząd bułgarski jawnie już teraz popiera powstanie. Nie ulega kwestyi, że Conczerowi pozwolono zbiedz z Drenowa. Nie bez powodu wystosował też obecnie rząd turecki notę do mocarstw, w której się skarży, iż władze bułgarskie nie przeszkadzają bandom, utworzonym w Bułgaryi wkraczać do Macedonii.

Hr. Ignatiew spełnił widocznie dobrze swą misyę...

Sprawozdanie posła Stwiertni.

W niedzielę 12 b. m. zdawał poseł Stwiertnia sprawę ze swoich czynności poselskich przed wyborcami miasta Stanisławowa.

W dwugodzinnem blisko przemówieniu poseł Stwiertnia scharakteryzował działalność parlamentu w ostatnich dwóch latach jego posłowania i przeszedł szczegółowo wszystkie ważniejsze ustawy i prace, dokonane lub rozpoczęte przez Radę państwa. Jako członek stronnictwa t. zw. skoncentrowanej demokracyi, brał p. Stwiertnia żywy i skuteczny udział w przeprowadzonych zmianach statutowych Koła polskiego i starał się mieć wpływ na kierunek narodowy polityki Koła o tyle, ażeby krajowi jak najwięcej realnych przysporzyć korzyści. Najdłużej zatrzymał się mowca przy sprawach kolejowych, jakoteż przyszłościowych inwestycyach wodnych, obiecując z tych znaczne dla kraju w przyszłości korzyści. Upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego jedynie jest możliwe w drodze administracyjnej, co też ma rzekomo przyjść do skutku. Co do przyszłej polityki Koła polskiego wyraża zdanie, że nie może ona być inna jak tylko „wolnej ręki“, ani bowiem w sojuszu ze Słowianami ani Niemcami, ale w egoizmie narodowym podpory dla siebie szukać winniśmy. W sprawach więcej lokalnej natury szukał poparcia dla sprawy założenia w Stanisławowie seminaryum żeńskiego, odpowiedziano mu jednak, że dopóki nie będzie Galicya miała dostatecznej liczby nauczycieli, rząd nie zamierza ani jednego seminaryum żeńskiego w Galicyi utworzyć, albowiem nauczycielek jest aż zawiele.

Do posła Stwiertni wniesiono cały szereg interpelacyj, mianowicie dr Boral spodziewał się silniejszych akcentów demokratycznych w jego działalności poselskiej *), w szczególności przypomina sprawę sławnych wyborów jasielskich, która cichcem (?) przeszła w Kole polskiem, poczem przechodzi do kwestyi upaństwowienia kolei północnej, której przywilej obecnie się kończy. Byłoby hańbą przedłużenie tego przywileju nadal. Dla przyszłości ekonomicznej naszego kraju jestto kwestya rozstrzygająca. Mowca czyni wniosek na uchwalenie rezolucyi, polecającej posłowi Stwierni zajęcie bardziej zdecydowanego stanowiska w tym kierunku i dążenie do najrychlejszego upaństwowienia kolei północnej. Wniosek ten uchwalono.

Na wniosek dyr. gimnazyum Terlikowskiego uchwalono także rezolucyę w sprawie założenia w Stanisławowie seminaryum żeńskiego i wybudowania gmachu gimnazyalnego. Na wniosek dyr. Kasy oszczędności p. Milerowicza, uchwalono posłowi Stwiertni wotum zaufania.

Nowe ofiary jazdy powietrznej.

Dnia 13 b. m. o godzinie pół do ósmej zrana inżynier z Austryi, p. Bradsky, wzniósł się swoim balonem do sterowania w powietrze z placu przed fabryką balonów w Vaugirard pod Paryżem. Towarzyszył mu inżynier Morin. Wkrótce atoli powrócił do warsztatu Lachambr'a, skąd wreszcie znowu wzniósł się w powietrze na wysokość 400 metrów i poszybował ku Paryżowi. — Prąd powietrza nie sprzyjał żegludze.

Gdy balon zjawił się nad ulicami Paryża na niewielkiej stosunkowo wysokości, wzbudził pośród przechodniów ogromne zajęcie. Na placach Giełdy i Opery zgromadziły się tłumy ludności, przypatrując się ruchom balonu, którego gondolę z załogą i koło pod gondolą dokładnie można było widzieć. Publiczność wznosiła okrzyki, powiewała chustkami i klaskała w dłonie. Nikt nie myślał, że w kilka godzin później obydwaj aeronauci przypłacą życiem tę jazdę, podobnie, jak w maju znany aeronauta brazyliański, Severo. Balon z lekkością płynął przed placem Giełdy i kościołem Sacré Coeur ku przedmieściu Montmartre.

O godzinie 11 rano widziano balon na wysokości około 400 metrów ponad miasteczkiem Saint Denis. Nagle w oczach przerażonej publiczności oderwała się gondola i runęła na ziemię, balon zaś wzniósł się z błyskawiczną szybkością w powietrze. Gdy świadkowie nieszczęścia przybyli na miejsce, ujrzeli już tylko 2 martwe ciała z połamanemi członkami. Katastrofa zdarzyła się pomiędzy gminami Dugny i Stains, w odległości 12 kilometrów od Paryża.

Oto szczegóły katastrofy: Gdy balon płynął nad równiną koło gminy Stains, mieli aeronauci widocznie zamiar wylądować. Jeden z nich zawołał przez tubę do idącego wtedy gościńcem cieśli Auberta:

— Gdzie jesteśmy?

— Jesteście nad wzniesieniem, które się nazywa „Globe de Stains“ — brzmiała odpowiedź.

— Na drodze ku Pantin? — zapytał aeronauta.

— Tak.

Pytania te zadawał, jak się zdaje, Morin, jako Francuz, gdyż Bradsky miał widoczny akcent cudzoziemski w wymawianiu, a cieśla Aubert opowiadał, że pytania zadawane były w czystej francuzczyźnie.

— Chcielibyśmy znaleść wolne miejsce do wylądowania — mówił Morin przez tubę. — Bądźcie zdrowi!

Aubert pospieszył po lornetę do domu. Gdy po drodze obejrzał się, spostrzegł, jak gondola urwała się na jednym końcu, potem na drugim i wreszcie spadła. Pospieszył na miejsce i ujrzał już tylko dwa trupy.

Inżynier Bradsky pracował w Vaugirard od sierpnia nad udoskonaleniem swojego balonu, który został wreszcie zbudowany w słynnym zakładzie Lachambre'a. Budowa balonu polegała na zasadzie: „cięższy od powietrza“. Cały aparat ważył nieco więcej, niż 850 kilogramów. Gaz, wypełniający balon, nie mógł unieść własną siłą tego ciężaru; pomagała mu śruba, za pomocą której, wedle twierdzenia Bradskyego, można było dowolnie wznosić się do granicy jaknajściślej oznaczonej. Co spowodowało katastrofę, niepodobna stwierdzić i orzeczenia znawców są na tym punkcie bardzo rozmaite. Znany aeronauta, Knyff, wyraził się, że pęknięcie drutów stalowych, na których wisiała gondola, była całkiem prostą przyczyną nieszczęcia. Knyff oświadczył przy tej sposobności, że, zdaniem jego, balonem Bradskyego nie można było kierować.

Kronika.

Kraków, 15 października.

Nabożeństwo pamiątkowe. Z powodu 85tej rocznicy zgonu wielkiego bohatera, Tadeusza Kościuszki, odbyło się dzisiaj przed południem, staraniem Tow. imienia Tadeusza Kościuszki nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Nabożeństwo w asystencyi licznego duchowieństwa odprawił ks. kanonik Spis. Olbrzymia świątynia ani połowy uczestników nabożeństwa pomieścić nie mogła, dlatego tłumy publiczności wypełniły przedsionek i część podwórza przed katedrą. W kościele stanęły cechy krakowskie ze sztandarami, weterani walk o wolność z lat 1831 i 1863 ze sztandarami, liczni członkowie Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, delegacye „Sokołów“, oraz różnych stowarzyszeń i korporacyj krakowskich itp. Urzędnicy władz autonomicznych stawili się na nabożeństwie, uwolnieni na tę porę od obowiązków przez prezydenta miasta prawie w komplecie. Ale nadewszystko stawili się niezwykle licznie studenci szkół średnich i ludowych krakowskich obojga płci, dając tem rzetelny wyraz patryotycznym uczuciom, któremi ta młodzież jest przejętą. — Podniosłe kazanie na temat życia i czynów wielkiego naszego patryoty, Kościuszki, wypowiedział kanclerz książęco-biskupiego konsystorza, ks. dr kanonik Bandurski. — Po nabożeństwie stara katedra wawelska, świadek tylu chwał naszego imienia, zabrzmiała błagalnemi słowy pieśni: „Boże coś Polskę“, śpiewanej potężnym chórem przez wszystkich obecnych, zarówno w świątyni, jak i przed jej murami.

Z okazyi uroczystego tego nabożeństwa w grobach królewskich sarkofag bohatera z pod Racławic zarzucony został kwieciem, oświetlony lampionami i spowity wstęgami o barwach narodowych. Na sarkofagu ustawiono biust Kościuszki.

Również na pamiątkowym kamieniu w Rynku, na którem to miejscu naczelnik przysięgał walkę z najezdcami, złożono olbrzymi wieniec, przepasany wstęgą białoczerwoną.

Sekcya kwaterunkowa komitetu jubileuszowego M. Konopnickiej prosi osoby, mające prywatne pokoje umeblowane do wynajęcia (dziennie), aby zechciały nadesłać adresy do biura powyższej sekcyi (ul. Floryańska 32 I piętro) z wyszczególnieniem ilości i ich ceny.

Teatr ludowy urządza w niedzielę przedstawienie dla uczczenia jubileuszu Maryi Konopnickiej. Czcigodna jubilatka przybędzie na to przedstawienie.

Komitet budowy pomnika ś. p. Michała Bałuckiego uprasza ponownie wszystkich posiadających bloki na ten cel o jak najrychlejsze nadesłanie przypadającej za nie gotówki.

Loterya Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w tym roku 16 listopada. Panie biorące zazwyczaj udział w pracy przygotowawczej, zechcą się zgłosić we środę dnia 22 b. m. o godzinie 6 w lokalu Stowarzyszenia (Krupnicza 16). celem bliższego porozumienia się. Łaskawej opiece szanownej publiczności polecamy loteryę cieszącą się ogólną sympatyą. Przy tej sposobności składamy podziękowanie tym wszystkim, którzy nadesłali do czytelni książki.

Wiadomości osobiste. Przez Kraków przejechali dziś minister hr. Gołuchowski z Wiednia do Lwowa, a marszałek hr. Andrzej Potocki ze Lwowa do Wiednia.

Sprawy miejskie. Wczoraj w gmachu magistratu obradowała sekcya prawnicza pod przewodnictwem r. m. Edmunda Klemensiewicza. Po uchwaleniu budżetu dział I i YIV następnie uchwalono szereg rezolucyj. Przedewszystkiem uchwalono wezwać prezydyum magistratu, aby sprawa obsadzenia posady dyrektora magistratu raz została załatwiona, gdyż z powodu braku tego urzędu wiele spraw nie może iść normalnym torem, dalej postanowiono dążyć do uproszczenia manipulacyi w biurach magistratu, zażądano następnie rewizyi ustawy budowlanej dla miasta Krakowa. Z innych rezolucyj, uchwalonych na wczorajszem posiedzeniu, bardzo ważną jest: staranie się o możliwą redukcyę kosztów dyurnów, tudzież o zarządzenie, aby dyurniści nie pełnili czynności urzędników, a wreszcie, aby kwestya dyet i kosztów podróży członków prezydyum i członków Rady miasta została uregulowana osobną normą. Następnie sekcya uchwaliła kwotę 1000 koron na koszta podróży informacyjnych dla urzędników miejskich.

Prezydent Izby adwokackiej prof. Rosenblatt prosi nas o umieszczenie następującego pisma:

Doszło do wiadomości Izby adwokackiej, że zaproszenia na walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwok., które się odbędzie w sobotę 18 bm. o g. 3 po południu w sali Rady m. Krakowa, wysłane pocztą do wszystkich pp. adwokatów w listach otwartych, nie zostały niektórym kolegom na prowincyi doręczone. Ponieważ niedoręczenie to nastąpić mogło z winy poczty, przeto upraszam wszystkich kolegów, którzy zaproszenia nie otrzymali, aby w miejscowym urzędzie pocztowym zażądali doręczenia tego zaproszenia, w każdym zaś razie proszę niniejsze ogłoszenie uważać za zaproszenie i przybyć na powyższe walne zgromadzenie.

W teatrze ludowym wystawiono wczoraj komedyę Paultona „Niobe“, która w swoim czasie cieszyła się wielkiem powodzeniem. Nie braknie tego powodzenia sztuce Paultona i w naszym teatrze ludowym, bo rzecz wystawiono udatnie i grano bardzo składnie. Tytułową rolę doskonale odegrała p. Wielandówna, której też nie szczędzono oklasków po każdym akcie. W artystce tej, która po ukończeniu szkoły dramatycznej p. Knake-Zawadzkiego przez 2 lata występowała na scenie łódzkiej, nasza scena ludowa zyskała znakomitą siłę do ról dramatycznych. Elegancka postać i dobra, wyraźna dykcya cechuje tę młodą artystkę, z której udziałem dyrekcya teatru pokusić się powinna o wystawienie kilku sztuk poważnego repertuaru, przystępnego jednak dla szerszych mas ludowych. Partnerem panny W. był p. Olszański. Gra jego w „Niobe“ wymaga żywszego tempa. Panna Delska doskonale wciela się w postacie charakterystyczne, dobrą też była wczoraj jako Helena Griffon. Inne role odegrano z powodzeniem.

Klinika chorób skórnych i wenerycznych została otwarta z dniem 12 b. m. i przyjmuje chorych od 7 do 10 rano.

Z Tow. Biblioteki słuchaczów prawa. W uzupełnieniu wzmianki o wyniku konkursu Towarzystwa donosimy, że autorem nagrodzonej przez Towarzystwo pracy p. t. „Najdawniejszy proces ustawodawczy rzymski“ jest p. Rafał Taubenschlag, słuch. IV r. prawa.

Kurs majsterski szewski w Krakowie. V-ty kurs majsterski szewski otwarty został dziś w mieście naszem. W bieżącym roku na kurs ten zapisało się o 3 więcej uczestników, niż lat ubiegłych, bo aż 17. — 10 pochodzi z Krakowa, 3 z gmin podmiejskich, 1 z Łańcuta, 1 z Tarnowa, 1 z Kęt i 1 z Podgórza. O godzinie 10 przed południem odbyło się z okazyi rozpoczęcia kursów nabożeństwo w kościele św. Krzyża, po którem uczniowie-majstrowie wraz z swymi nauczycielami, pp.: Celewiczem i Weyersem, udali się na inauguracyę kursów, które mieszczą się w lokalu p. Bujańskiego przy ulicy św. Tomasza L. 9. Z ramienia Wydziału krajowego otwarł kursa r. m. i poseł, dyrektor Jan Rotter, który w przemówieniu swem podniósł doniosłą korzyść, jaką z kursów w latach ubiegłych odnieśli majstrowie, którzy na kursach tych dopełniali swej fachowej wiedzy. — W dalszych przemówieniach podniesiono niedostateczne uposażenie krakowskiego kursu majsterskiego. Gdy w Wiedniu na kursie takim 18 uczniów posiada 4 siły nauczycielskie, w Krakowie na 17 uczniów nauczycieli jest tylko dwóch. Z powodu, że zamiast zapowiedzianego przyjęcia tylko 14 uczniów, napłynęło ich 17, nauka kursów skróconą będzie z 8 tygodni na mniejszy okres czasu, ale za to ilość godzin będzie powiększoną.

Przedmioty będą wykładane następujące: a) budowa nogi, odlewy gipsowe, rysunki fachowe, branie miary, przykrawywanie, ręczny wyrób części wierzchnich i spodnich; b) wyrób obuwia za pomocą najważniejszych maszyn ręcznych i nożnych, przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych; c) towaroznawstwo, przemysłowa buchalterya, stylistyka i kalkulacya. — Nauka bezpłatna udzielaną będzie w dnich powszednich od godziny 8 zrana do 12 w południe, tudzież od g. 2 po południu do 6, ewentualnie do 7 wieczorem.

Ks. biskup Pelczar przeciw Stojałowskiemu. „Przedświt“ donosi, że ks. biskup Pelczar wydał do księży dyecezyi przemyskiej rozporządzenie, aby ks. Stojałowskiego nie dopuszczali do ołtarza, jeżeli nie wykaże się osobnem pismem konsystorza przemyskiego, że wolno mu w tym a w tym kościele odprawić cichą mszę. Również zabrania ks. biskup Stojałowskiemu poświęcania krzyżów pamiątkowych i wypowiadania mów przy takich sposobnościach.

Znowu „jestem“. Z Rzeszowa donoszą: Podczas zebrania kontrolnego 40 p. p. został uwięziony Józef Kauda, kolporter, utrzymujący księgarenkę na tutejszym dworcu kolejowym. Kauda, wywołany przez sprawującego kontrolę porucznika Micka, przystąpił z książeczką służbową do stołu i powiedział „proszę“, poczem poprawił się na „hier“. — Mimo widocznie beztendencyjnej pomyłki przytrzymano biedaka i mimo próśb jego i obecnych rezerwistów osadzono w koszarach, aż do przybycia z Przemyśla audytora. Ofiara przesadnych srogości przepisów wojskowych rozpamiętywuje swe zapomnienie, a księgarnia została na opiece biednej, zrozpaczonej żony. Poza tem zatrzymano, jak opowiadają wtajemniczeni, jeszcze kilku ludzi. Jednego aresztowanego za „jestem“ w którejś z poza rzeszowskich miejscowości odstawiono w niedzielę po południu do aresztów garnizonowych w Przemyślu.

Brzozów, 13 października. Wczoraj odbył się tu pogrzeb notaryusza ś. p. Tomasza Witkiewicza. Był to rzadki typ człowieka ofiarnego i gorącego patryoty. Urodzony w r. 1825 w Ulanowie, po ukończeniu szkół średnich, uczęszczał na uniwersytet lwowski. Przez 4 lata był następnie urzędnikiem Biblioteki Ossolińskich, a potem poświęcił się sądownictwu. Wkrótce otrzymał posadę notaryusza w Dukli a potem w Brzozowie, gdzie z górą 30 lat przebywał. Praca jego w Brzozowskiem była nadzwyczaj dodatnią, czy to w gminie, której był radnym, czy w powiecie, którego był wicemarszałkiem. Z przekonań szczery i gorący demokrata, walczył w r. 1848 na barykadach Lwowa, w r. 1863 był komisarzem rządu narodowego.

Pogrzeb, który prowadził ks. kan. Biały, był wymownym dowodem czci i miłości, jakiej zmarły zażywał. Mieszczanie z burmistrzem nieśli zwłoki. Wieńców nie składano żadnych, co było życzeniem nieboszczyka, a blisko 200 koron złożono na miejscowych biednych i na biedne dzieci szkolne.

Cześć pamięci zacnego człowieka!

W Jarosławiu ks. biskup Pelczar poświęcił przed kilku dniami szpital. Jako gospodarz miasta przemawiał przytem burmistrz, dr Dietzius. Zakład szpitalny leży za miastem, i składa się z pięciu budynków, urządzonych wedle wszelkich wymogów sanitarnych. Budowa trwała 2 lata.

Szkoła rzemieślników w Drohowyżu. „Kuryer lwowski“ donosi, że kraj obejmuje we własny zarząd szkołę rzemieślniczą w zakładzie hr. Skarbka w Drohowyżu.

Z Nowego Sącza piszą nam: Tutejsza Kasa zaliczkowa z powodu obchodu 25-letniej rocznicy swego założenia, przeznaczyła kwotę 6000 koron na fundusz żelazny, celem utrzymania dwóch biednych uczniów w tutejszej bursie im. Tadeusza Kościuszki, dla ubogich zaś miejscowych złożyło Towarzystwo Kasy zaliczkowej kwotę 100 koron magistratowi, za co składamy niniejszem Tow. Kasy zaliczkowej i jego Radzie nadzorczej serdeczne „Bóg zapłać“.

Zakopane, 10 października. Toczące się w tutejszej Radzie gminnej rozprawy nad zaprowadzeniem wodociągów i sprawą oświetlenia elektrycznego, obudzają żywe zainteresowanie, a zarazem usprawiedliwiony niepokój stałych tutejszych mieszkańców, którzy radziby w pierwszym rzędzie doczekać się takich inwestycyj, jakich tu najbardziej potrzeba. Wobec uchwały Rady gminnej, dotyczącej rozpoczęcia akcyi wodociągowej, głos ogółu domaga się usilnie, aby Rada gminna wprzódy zajęła się sprawą oświetlenia Zakopanego. Każdemu z mieszkających tu ludzi wiadomo, jak rozpaczliwie przedstawia się obecnie oświetlenie najludniejszych i najbardziej uczęszczanych ulic, jak n. p. Chramcówki i Kościeliska, nie mówiąc już o pomniejszych. Wobec tego najbardziej naglącą potrzebą Zakopanego jest sprawa oświetlenia, a głos w tej mierze podniesiony przez naczelnika gminy dra Chramca był głosem ogółu, dotkliwie na swej skórze rozpaczliwe stosunki odczuwającego. Kto bawił tu w zimie lub jesieni podczas ciemnych i mglistych wieczorów i narażał się na połamanie rąk i nóg przy każdej sposobności, zrozumie, co jest najpilniejszą potrzebą. A więc światła — przedewszystkiem światła, wołają rozpaczliwie tutejsi mieszkańcy w nadziei, że głos rozsądku i zrozumienia potrzeby przeważy w Radzie i przyspieszy zaprowadzenie oświetlenia lektrycznego, którego koszta z pewnością się opłacą przy chętnem poparciu właścicieli will.

Popieranie przemysłu krajowego.

Pan *A.*: Czy to prawda, że już dwa lata upłynęło od ukończenia wodociągu krakowskiego, a gmina jeszcze nie zapłaciła znacznej należytości przedsiębiorcom?

Pan *B.*: A tak niestety. Gdyby przedsiębiorcy nie dopominali się o swoją należytość, ale prosili o jaką jałmużnę z funduszów gminnych, to byliby dawno jaką zapomogę dostali; ale upominać się o swoje — to polska obraza.

Pan *A.*: No, no — to ładne pojęcia o popieraniu przemysłu krajowego.

Zmarli.

Jan Górski, nauczyciel kraj. niższej Szkoły rolniczej w Suchodole, były kierownik Szkoły uprawy lnu w Gródku, przeżywszy lat 66, zmarł w Suchodole.

W Oświęcimiu zmarł ks. Wiktor Grabelski.

Ze świata.

Z martyrologii dzieci polskich w zaborze pruskim. W wrocławskiej „Volksstimme“ opisuje pewien nauczyciel Niemiec w następujący sposób skutki obecnego pruskiego systemu szkolnego:

„Wskutek rozporządzenia inspektora powiatowego mieliśmy swego czasu na to uważać, aby dzieci nie mówiły ani jednego słówka po polsku bądź w budynku szkolnym, bądź w przerwach na podwórzu. Z ciężkiem sercem musieli działać nauczyciele podług owego rozporządzenia i wydać odpowiednie rozkazy dzieciom. Skutki owego rozkazu były, przeważnie u dzieci w najniższym oddziale, osobliwe. Dzieciom brak najprostszych słów niemieckich. Ze strachu przed karą dzieci nie mówiły po polsku i często zdarzyło się, że dziecko, które miało potrzebę wyjść na podwórze, nie zgłosiło się, bo nie wiedziało, jak odezwać się po niemiecku. Po długich męczarniach dziecka, pouczył jego płacz nauczyciela, że coś zaszło, czemu jednak przeszkodzić było już zapóźno. Gdy polskiemu dziecku brakuje słów do nazw codziennie się nasuwających, czy może nauczyciel religii w obcym języku działać na serce i uczucie dziecka? Więc precz z zakazem używania języka ojczystego“.

Niestety, takie głosy uczciwych pedagogów nie znajdują posłuchu w sferach rządowych.

Naczelnym prezydentem Prus Zachodnich mianowany został rzeczywiście p. Delbrück, starszy burmistrz miasta Gdańska. Jestto jeszcze człowiek stosunkowo młody, liczy dopiero 42 rok życia. Stanowisko jego w kwestyi polskiej jest znane z wystąpień jego w Izbie panów. Stawał on zawsze po stronie hakaty.

Z Kielc piszą nam: W świeżo odnowionej sali teatralnej znakomity pianista p. Józef Sliwiński wystąpił u nas 4 bm. z koncertem na rzecz miejscowej straży ogniowej. Publiczność nasza niezwykle też była wdzięczną artyście, że dał jej możność posłuchania niezwykłej gry i każdy punkt programu przyjmowała niemilknącemi oklaskami i z coraz bardziej wzrastającym zapałem. Prezes i naczelnik straży ogniowej złożyli mu w dani wiązankę kwiecia, spiętego wspaniałą szarfą różową, na której mieści się wyhaftowana złotą nicią dedykacya z inicyałami straży ogniowej i herbem m. Kielc. Po koncercie członkowie zarządu straży ogniowej podejmowali biesiadą p. Sliwińskiego, w czasie której prezes Rady dziękował artyście za królewski jego dar w formie dwóch koncertów, ofiarowanych na rzecz instytucyi tak pożytecznej dla miasta i jedynie podtrzymywanej ofiarnością ogółu. P. Sliwiński, dziękując za pochlebne dlań słowa, oświadczył, że w roku przyszłym trzeci raz wystąpi w Kielcach z koncertem na rzecz miejscowej straży ogniowej.

W Sosnowcu, w Królestwie Polskiem, wprowadzony został z dniem 14 b. m. zarząd miejski, dotąd bowiem fabryczna ta miejscowość urzędownie uważana była za wieś.

Wandalizm w Pieskowej Skale. „Kuryer Sosnowicki“ donosi o wandalizmie w starożytnym zamku w Pieskowej Skale w korespondencyi z Ojcowa:

„Naznaczona licytacya przez Towarzystwo kredytowe ziemskie, po opłaceniu zaległej raty, została odłożona, lecz majątek zadłużony marnieje. — A zamek? Los zamku jeszcze o wiele smutniejszy. Właścicielka (jak donoszą gazety, właściciel wyjechał i nie wraca), nie mając nadziei utrzymania się przy odłużonym majątku, sprzedaje, co się tylko da. Więc się odrywa posadzki, rzeźby i stiuki, rozbiera majolikowe starożytne piece i sprzedaje kafle na sztuki. Zniknęła też starożytna mapa Europy, co zajmowała całą ścianę wielkiej komnaty, a została sprzedaną za bezcen — bo za 5 rubli. Wycinane są też belki modrzewiowe i sprzedawane po kilka rubli. Słowem, idzie na całej linii takie spustoszenie, że za lat kilka zamiast zamku, co swą okazałością przykuwa wzrok podróżnika, zostaną ruiny.“

Jak się domyśleć łatwo, owym właścicielem Pieskowej Skały, który „wyjechał i nie wraca“, jest b. adwokat krakowski, dr Serafin Chmurski.

Schronisko dla obłąkanych otwarto onegdaj w Kochanówce pod Łodzią.

Hakatyzm wśród Niemców katolików. Szamotulskie Towarzystwo Niemców katolików przedłoży przyszłemu zebraniu związku prowincyonalnego Niemców katolików w Księstwie Poznańskiem między innemi poniższe wnioski: Uprasza się związek, aby podniósł protest przeciwko nabożeństwu z powodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem w kościołach katolickich dyecezyi; dalej, aby na wiec katolików z Niemiec wysłał delegata, któryby Niemców katolików na Zachodzie poinformował o stosunkach, istniejących na Wschodzie (naturalnie w duchu antipolskim).

Goście z Formozy bawią w Warszawie. Są to: gubernator cywilny Formozy Shimpei Goto, dyrektor rolnictwa Inazo Nitoaé i profesor uniwersytetu japońskiego dr filozofii Kumao Takaoka. Ich celem zapoznanie się z teatrem polskim i z miejscowemi stosunkami polityczno-ekonomicznemi i stanem dobroczynności w Warszawie.

Defraudacya w Pradze. Z życia ks. Drozda i Herziga, głównych bohaterów defraudacyi w kasie św. Wacława podają dzienniki czeskie rozmaite szczegóły. I tak ks. Drozd podczas swoich podróży posyłał Herzigowi karty z widokami, które obecnie znajdują się w rękach sądu. Na jednej z nich pisał ks. Drozd: „Zasłużonemu wielce starszemu kasyerowi Herzigowi szczęścia, zdrowia i dużo pieniędzy!“ Herzig miał oczywiście dosyć pieniędzy, za które, pomiędzy innemi, wybudował sobie osobny wodociąg do swej willi, gdzie znajdowały się łazienki, urządzone z przepychem wschodnim. Drozd i Kohout wydawali na prowadzenie domu 40.000 do 100.000 koron rocznie.

Rewizyą ksiąg i efektów zajmuje się 8 urzędników państwowych. Książę-arcybiskup praski, ks. Skrbensky, powrócił do Pragi z wizytacyi dekanatu pilzneńskiego i wezwał do siebie radę nadzorczą kasy na naradę, w której wziął udział także konsystorz arcybiskupi. Arcybiskup ks. Skrbensky nie jest członkiem kasy św. Wacława. Staroczeskie pisma „Hlas Naroda“ i „Narodni Politika“ donoszą, że kler jest za sanacyą kasy, że jednakże niemiecki biskup-sufragan, dr Frind, usiłuje udaremnić tę akcyę z powodu, że kasa św. Wacława jest instytucyą czeską.

Zawieszenie w urzędowaniu. Z Czerniowiec

---

*) Poseł Stwiertnia należy do grupy szczerze demokratycznych posłów, opierających się na programie koncentracyjnym lwowskim i we wszystkich sprawach parlamentarnych, o ile to wobec zasady solidarności Koła polskiego było możliwem, jasno zaznaczał swoje przekonania polityczne. P. Stwiertnia należał także do najgorliwszych i najpracowitszych posłów Koła polskiego, a w Izbie dał się poznać jako doskonały mowca i zawodowy znawca spraw kolejowych. Jego wywody słuchane były zawsze z uwagą przez Izbę. Prz. red.

---

opalowem alabastrowej lampy swego ducha, wytwarza na nas ten działający czar, do którego zwracamy się spragnieni, pełni wiary i ufności, że znajdziemy w niem esencyę Piękna i Dobra, bez której życie przedstawia się marnie, boleśnie i na wzór horyzontu Milletowskiej Burzy.

* * *

Modrzejewska tęskni za krajem. Pragnie wrócić, osiąść wśród swoich. Projektów żadnych jeszcze stałych nie ma. Waha się. Egoizm nasz powinien skłonić ją, aby Słodycz swą pozostawiła spragnionym duszom naszym na zawsze. Lecz ona, dziś — myśli o występach. Mówi mi o Idalii, którą już odczuła. Żąda odemnie jakiej sztuki, w której by miała rolę. — A ja patrząc na nią, słuchając jej mowy, chłonąc w siebie odruchy jej ducha i jej estetykę tak niezwykle wycieniowaną i subtelną jak chmurę złotego blasku, myślę — z jakiego świata Piękna i dobra zapożyczyć mam barw, aby stworzyć postać godną tej duszy, która moje dzieło ożywić pragnie. — I pełna jestem smutku i melancholii.

Nie znam bowiem dostatecznej strefy, w której mogłabym jak w Świątyni o marmurowych kolumnach, po których pną się gamuy róż białych — i w której na srebrnych harfach grając senne niewolnice Pieśń na cześć Wiecznej kobiecości, wytworzyć postać kobiety prawdziwej — łagodnej, tchnącej poezyą i dobrocią, artystki wielkiej, kochającej i ukochanej, słowem Ideału, do którego zwracają się zmęczone dusze nasze.

Więc — pełna jestem smutku, bo nie wiem czy potrafię, czy ja posiadam w sobie dość światła, aby módz odźwierciedlić w postaci scenicznej taką lampę alabastrową o prostych, szlachetnych, wytwornych liniach, w której to lampie Modrzejewska chce zapalić opalowe światło swego wieczyście płonącego ducha...

Lecz — „ona“ — prosi, żąda.

A więc — spróbuję.

Zapolska.

donoszą: Wielkie wrażenie wywołało tu zarządzone wczoraj zasuspendowanie z urzędu posła i radcy sądu dra Lupu. Przyczyną tego miała być mowa przeciw rządowi i bojarom rumuńskim, wygłoszona w Radowcach. Poseł Wasilko — jak nam z Wiednia telefonują — wniesie w tej sprawie interpelacyę w Radzie państwa.

Jelenie w Karpatach. W rządowych lasach dokoła Miznnia polował arcyksiążę Leopold Salwator ze świtą od 29 ubiegłego miesiąca do dnia 7 b. m. Pomimo niesprzyjających warunków pogody, zabito w ośm strzelb 22 jelenie w przeciągu ośmiu dni. Były to wspaniałe sztuki, które najzawołańsi nawet myśliwi uznać muszą za wyjątkowe.

W Berlinie umarł w 33 roku życia Henrzk Forszteter, ekonomista, o rozległej, gruntownej wiedzy i utalentowany publicysta. Urodzony w Lublinie, po skończeniu uniwersytetu w Warszawie, przed kilku laty przeniósł się do Berlina, gdzie zasobne środki naukowe pozwalały mu rzetelnie oddać się studyom z dziedziny nauk ekonomicznych. Stamtąd zasilał artykułami społecznemi i naukowemi „Prawdę“, „Głos“, „Przegląd Tygodniowy“, „Ekonomistę“ i t. d.

Strejk dziennikarzy. W N. Jorku zawiesiło pracę 2500 dziennikarzy, głównie reporterów, którzy żądają oznaczenia stałego minimalnego honoraryum. Wiele mniejszych dzienników zawiesiło już wydawnictwo.

Z kalendarza. We czwartek 16 października: Saturnina, Nereusza i Galla op.; w piątek 17 października: Wiktora b. m. i Małgorzaty; w sobotę 18 października: Łukasza Ew. i Tryfonii.

Wschód słońca 16 października o godzinie 6 min. 05, zachód o godzinie 4 minut 47 długość dnia godzin 10 minut 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 października przeważnie pochmurno; termometr od + 1·9 C. doszedł do + 15·3 C.; barometr powyżej stanu normalnego, — szybko opadał.

Dnia 15 października o godzinie 7 rano stan barometru 739·1 mm, termometru + 10·8 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Józef Olszewski**: „Biurokracya“. Lwów, księgarnia polska, 1903. Str. 388. Książka niezmiernie ciekawa i pouczająca, bo dotyka jednej z najcięższych plag dzisiejszego ustroju społeczno-politycznego. Zrodzona z przerostu idei państwowej, biurokracya rozkrzewiła się jak grzyb na organizmie społeczeństwa, niszcząc wszelkie swobodne i zdrowe życie. Wzrost i postęp jej, obejmujący dziś ramionami polipa cały ustrój życia nowoczesnego, grozi zupełnem wypaczeniem najistotniejszych warunków normalnego rozwoju narodów i dążenia ich do zdobycia sobie najwyższej sumy doczesnego dobra. Słuszna też, że nauka społeczna coraz baczniejszą zwraca uwagę na rozrost biurokracyi, coraz uważniej bada jej źródła i sferę wpływów, a określając ją nader trafnie mianem choroby społecznej, ogląda się z niepokojem za sposobami zapobieżenia jej nadmiernemu szerzeniu się w organizmie społecznym.

Co najdziwniejsza, że pomimo uwydatniającego się od kilku wieków szkodliwego wpływu biurokracyi, nauka zbyt mało się nią zajmowała. Literatura tego przedmiotu jest dotąd nader uboga, a materyału do niej szukać trzeba w innych pokrewnych dziełach nauk polityczno-społecznych. — Książka p. Olszewskiego bardzo systematycznie i pracowicie ułożona, jest pierwszą w literaturze naszej próbą skontruowania monografii biurokracyi.

Autor podejmuje badania swe nad tym przedmiotem metodą historyczną. Wyprowadzając genezę biurokracyi z historyi urzędów w ogólności, przebiega kolejno rozwój instytucyj społecznych i urzędów od starożytności aż do czasów dzisiejszego wypaczonego parlamentaryzmu, i wskazuje, jak powstawało, rosło i rozszerzało swe panowanie władstwo biurokracyi. Biurokracya, która jako organ wykonawczy władzy rządowej, ma na celu dopomódz ludzkości do osiągnienia jej zadań, zmyliła swą drogę, i zamiast ułatwiać społeczeństwu rozwój kulturalny, dąży do uzyskania władzy dla władzy. Stała się ona rządem w rządzie, państwem w państwie, armią urzędniczą, złożoną z miernej wartości elementów, traktujących zawód swój, jako rzemiosło. Przywilejem a raczej cechą jej stał się konserwatyzm, dyktujący jej zawsze zimny, bezmyślny opór, ilekroć w grze są dążenia do zmiany form egzekutywy rządowej. Następstwem tego zaś jest wrogie i odporne stanowisko społeczeństwa wobec samolubnej i chciwej władzy kasty, która w miarę wzrostu idei wolności i praw człowieka, w miarę uświadamiania się społeczeństwa, czując upadający swój wpływ i znaczenie, rozpaczliwym oporem i formalistyką ratuje swe stanowisko.

Właściwy początek panowania biurokracyi datuje autor od wojen Napoleońskich, gdy wszystkie rządy, pragnąc utrwalić stanowisko nowych organizmów politycznych, sądziły, że dopną celu najprędzej za pomocą karnej armii urzędniczej, będącej wypróbowaną podporą tronów i armii.

W czarnych barwach maluje autor cechy biurokracyi. Służba urzędnicza, rządzenie społeczeństwem od zielonego stolika, oddzielenie się od życia zbiorowego chińskim murem, fałszywe poczucie wyższości, nie liczące z lichem uposażeniem materyalnem urzędników, wytworzyły wśród armii urzędniczej system kastowości, nieusprawiedliwiony separatyzm, wysuszyły dusze, wystudziły serca i zmieniły ludzi w maszyny automatycznie pracujące, a pozbawione ideałów i szerszej myśli. Widząc cel życia w poświęceniu swego „ja“ na usługi urzędu, zapomina nieraz, wprzągnięty w jarzmo swego zajęcia urzędnik, że ciążą na nim obowiązki obywatelskie, że ma służyć przedewszystkiem i w pierwszej linii społeczeństwu, a potem dopiero rządowi, bo państwo dla społeczeństwa, a nie społeczeństwo dla państwa istnieje. Autor, kreśląc drobiazgową charakterystykę biurokracyi, piętnuje szablon, rutynę i nadmiar urzędniczej pisaniny, piętnuje niewłaściwy, wyzywający i rubaszny niejednokrotnie ton pism urzędowych, skierowanych do stron prywatnych, piętnuje fiskalizm, jako jeden z typowych objawów biurokratyzmu, system utrudniania koncesyj do zarobkowania i zduszanie w zarodzie bezsensowemi formalnościami i fiskalizmem wszelkich porywów przedsiębiorczości i inicyatywy prywatnej, wreszcie biurokratyzm w szkolnictwie i jego najzgubniejszy wpływ na rozwój i postęp oświaty.

Książkę zamyka ciekawy rozdział, dotyczący statystyki biurokracyi w różnych krajach, z którego dowiadujemy się, że w Austryi np. armia biurokratyczno-wojskowa wynosiła w 1890 r. 908.196 osób czyli 5% ogółu ludności, podczas, gdy Stany Zjednoczone Ameryki północnej wykazują zaledwo 1·2% ogółu. Ciekawe i w wiele szczegółów obfitujące dzieło p. Olszewskiego jest niezmiernie cennym przyczynkiem do kwestyi społeczno-politycznej czasów dzisiejszych i ze względu na swą rozumną tendencyę i jasny a zdrowy pogląd, znaleść winno w szeregach, zwłaszcza świata urzędniczego, licznych i wdzięcznych czytelników. *wp.*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 14 października 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·30 do 16·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 12·40 do 14·40. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·— do 12·80. Owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 13·90. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 5·— do 6·—. Słoma od 4·— do 4·40. Koniczyna od 6·— do 6·40. Ziemniaki za hektolitr od 2·60 do 3·60 Jaja za kopę od 3·60 do 4·—. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·—. Masła za garniec od 6·50 do 7·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·40. Kapusty świeżej w głowach za kopę 1·60 do 4·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 15 październ. Pszenica na jesień 7·33 do 7·34. Przenica na wiosnę 7·41 do 7·42. Żyto na jesień 6.55 do 6·56. Zyto na wiosnę 6·62 do 6·63. Kukurydza na wrzesień-październik 6·52 do 6·54. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 6·34 do 6·35. Owies na wiosnę 6·40 do 6·41. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Tendencya: Kukurydza stale, reszta silnie; pochmurno.

Budapeszt, 15 październ. Pszenica na październik 7·17 do 7·18. Pszenica na kwiecień 7·24 do 7·25. Zyto na październik 6·32 do 6·23. Zyto na kwiecień 6·37 do 6·38. Owies na październik 5·92 do 5·93 Owies na kwiecień 6·09 do 6·10. Kukurydza na maj 5·67 do 5·68. Rzepak na sierpień 11.65 do 11·75

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie bez ochoty; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Nowe sesye parlamentu francuskiego i niemieckiego rozpoczęły się wczoraj równocześnie. W parlamencie francuskim zaraz na pierwszem posiedzeniu przyszła pod obrady sprawa walki rządu przeciwko kongregacyom. Poseł Boudry d'Asson wystąpił z wnioskiem o postawienie gabinetu w stan oskarżenia, ponieważ przez zamykanie szkół kongregacyjnych dopuścił się przekroczenia ustaw. Żądał również nagłości dla swego wniosku. Żądanie to odrzuciła Izba 414 głosami przeciwko 53, mimo to wywiązała się w dalszym ciągu posiedzenia dyskusya nad tą sprawą, w toku której poseł Aquard ostro zaczepił rząd i zarzucił mu, że zwalcza już nietylko duchowne szkoły, ale wogóle chrześcijaństwo. Przedłożony Izbie przez Rouviera budżet na rok przyszły przedstawia się bardzo niekorzystnie, wykazuje bowiem niedobór w kwocie 207 milionów franków. Dochody wynoszą 3.375 milionów, wydatki 3.582 miliony. Przedłożenie budżetowe stwierdza, że dla przyprowadzenia równowagi budżetowej trzeba wynaleść nowe dochody w sumie 207 milionów fr. Dochód z podatku cukrowego w r. b. jest mniejszy o 41 milionów, ponieważ podatek cukrowy wskutek zniesienia premij wywozowych cukrowych będzie zniżony na 25 fr.

Parlament niemiecki rozpoczął obrady dyskusyą nad petycyami, żądającemi wydania jednolitej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach dla całej Rzeszy. Następnie przyjdą pod obrady interpelacye w sprawie braku pracy i drożyzny mięsa, a dnia 19 — nowa taryfa cłowa.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 października.

Szkoła nauk politycznych. Wydział szkoły nauk politycznych uchwalił następujący program wykładów na pierwszy kurs teoretyczny: Z. Przysiedzki „Pojęcie i podział nauk ze szczególnem uwzględnieniem nauk społecznych“, Z. Kulczycki socyologię, Wł. Studnicki ekonomię polityczną, prof. Pawlikowski statystykę, dr Z. Próchnicki ogólną naukę o państwie. Historya polska z doby rozbiorów nie będzie wykładaną teraz, gdyż zaproszony na ten wykład Tadeusz Korzon nie może obecnie przybyć do Lwowa.

Filharmonia lwowska podczas koncertów t. zw. popularnych, karmi publiczność utworami, które nie powinny należeć do programu pierwszorzędnej instytucyi muzycznej.

Prof. Niewiadomski pisze o tych koncertach w „Słowie Polskiem“ i dochodzi do następujących wniosków: 1) P. Czelański przynajmniej trzy czwarte „mięszaniu operowych“ rozdzieli pomiędzy kapelmistrzów lwowskich orkiestr wojskowych, aby mieli czem darzyć publiczność na swoich „placmuzykach“. 2) P. Czelański zrobi z „koncertu na dzwonki“ prezent p. Thornowi na wieczne czasy. Niechaj Collosseum dalej uprawia tę szlachetną muzykę, a Filharmonia niech da spokój wszelkiej tego rodzaju konkurencyi — raz na zawsze. 3) Wszystkie karkołomne popisy solowe, jeżeli nie zawierają w sobie istotnej muzyki, niech odeszle pierwszemu lepszemu cyrkowi do użytku muzykalnych clownów“.

P. Sew. Berson w „Gazecie Lwowskiej“ pisze: „Co jest ckliwsze od fletu? Dwa flety. A co nudniejsze niż solo na kontrabas? Dwa sola na kontrabas. Ale mówmy seryo. To solo na kontrabas jest tylko znamiennym symbolem ostatniego koncertu popularnego, a zarazem, jak się zdaje, symbolem kierunku, który dyrekcya wytknęła koncertom popularnym. Proszę wziąć do ręki program tego koncertu. Prócz 2 utworów same bezwartościowe fantazye operowe, liche transkrypcye na obój, nudne sola kontrabasowe i — szczyt wszystkiego — koncert na dzwonki. Więc to jest ta kultura muzyczna, którą daje się ludowi za tani pieniądz? Rozumiem, że nie można na koncerty popularne angażować wybitnych solistów, którzy zabierają połowę dochodu, pojmuję również, że dodaje się jakiś jeden lub dwa numery lżejsze, zwłaszcza sola instrumentalne (chociaż zawsze jeszcze artystycznie przyzwoite), ale od tego wszystkiego dalekim jest jeszcze ten program. A przecież ułożyć go, to chyba nie tak trudno. Orkiestra ma przecież cały zapas dobrych numerów symfonicznych, granych już na „wielkich“ i „zwyczajnych“ koncertach — nazwy te możnaby zresztą śmiało przestawić, bo najlepsze pod względem treści są bezwątpienia „zwyczajne“, które może powtórzyć w „popularnych“. W jakiż to sposób inny wejść ma i u nas w lud dobra muzyka? Czy dyrekcya zamierza wyrobić smak szerokich mas na programach, któreby taksamo dobrze dać mogła każda, ale to każda orkiestra ogródkowa? Zdaje mi się, że nie można dosyć głośno protestować przeciw temu postępowaniu, a podnieść go jest obowiązkiem, póki jeszcze czas, dopóki jeszcze nie wejdą w stały zwyczaj takie programy, bijące się wprost z nazwiskiem „Filharmonii“.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw Władysławowi Jańczykowi o zbrodnię usiłowanego morderstwa zakończyła się uwolnieniem oskarżonego.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Śpiący rycerze“ Friedberga.
W piątek: „Świat na opak“.
W sobotę: „Śpiący rycerze“.
W niedzielę po połudnuiu: „Weronika“; wieczór: „Jeden dzień“.

(*Telefonem 15 października*)

Lwów. W łonie Rady miasta Lwowa organizuje się nowy klub t. zw. „centrum“, złożony z żywiołów postępowych, ale umiarkowanych. Celem tego klubu i dążeniem będzie wyrównywanie różnic i tworzenie środka pomiędzy partyą t. zw. Strzelnicy a klubem obywatelskim.

Lwów. Przed tutejszym trybunałem orzekającym odbyła się dziś rozprawa karna przeciw Feidze Stark, właścicielce domu publicznego o lichwę. Trybunał skazał ją na dwa miesiące ciężkiego więzienia oraz na grzywnę 200 koron.

Usiłowane otrucie profesora uniwersytetu.

Lwów. Dr Władysław Niemiłowicz, profesor chemii lekarskiej w uniwersytecie lwowskim, zamieszkały przy budynkach kliniki (w zakładzie chemii lekarskiej) przy ulicy Piekarskiej l. 52, miał wczoraj dziwny wypadek. W ostatnich czasach sypiał na sofce w gabinecie swoim, a przed udaniem się na spoczynek wypijał po pracy garnuszek mleka, który w tym celu przygotowywał i stawiał na stole w gabinecie służący gabinetu, Antoni Sawicki.

Tak samo było i wczoraj. Po kolacyi i herbacie opuścił profesor Niemiłowicz zakład o o godz. 9¼, a powrócił do niego dopiero o godzinie 10¼. W międzyczasie Sawicki pościelił sofkę, uporządkował gabinet i zamknął go drugim kluczem. Profesor Niemiłowicz, powróciwszy o godzinie 10¼ do domu, dłuższy czas oddawał się jeszcze lekturze naukowej, poczem o godz. 12 chciał się udać na spoczynek. Zauważywszy na stole mleko, nadpił troszkę, poczuwszy jednak pewną gorycz w smaku, poznał w tej chwili, że w mleku znajduje się jakaś trucizna. Wobec tego odlał mleko do drugiego garnuszka. Okazało się, że na spodzie garnuszka znajdowała się spora ilość strychniny.

Zawiadomiona dziś rano o wypadku policya rozwinęła natychmiast energiczne dochodzenia. Ponieważ dotychczas nie jest jeszcze wiadomem, kto wsypał strychninę do mleka, zamknięto na razie Sawickiego, gdyż on tylko jeden miał przystęp do gabinetu i wiedział, gdzie rozmaite trucizny się znajdują. Na razie oddano go do aresztów policyjnych. O ile tymczasowe dochodzenia, prowadzone przez nadkomisarza Kreinera, wykazały, Sawicki, zajęty od lat 6 przy gabinecie fizycznym jako służący, był wiernym i cieszył się zaufaniem profesora. Ponieważ jednak był dosyć umysłowo tępym, spotykał się często z wymówkami profesora. Co mogło być powodem usiłowanego otrucia profesora, na razie niewiadomo.

Profesor Niemiłowicz czuje się na razie stosunkowo zdrowym, wykładał nawet dzisiaj, ale jest zdenerwowany i opowiada, że doznaje ciągnienia w karku.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 15 października.

Oświęcim. Podczas nabożeństwa umarł tu nagle powszechnie szanowany ksiądz prałat Knycz.

Wiedeń. Dziś odbyły się w gmachu Rady państwa posiedzenia kilku stronnictw i klubów.

Saint Etienne. Stowarzyszenie zecerów zaprzecza, jakoby oni przyłączyli się do strejku górników.

Petersburg. Rozpoczęły się tutaj posiedzenia komisyi w sprawie przekształcenia wyższych zakładów naukowych. — Skład komisyi stanowią: przewodniczący, zarządzający ministeryum oświaty, Zenger, członkowie: przedstawiciele akademii nauk, uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych ministeryum oświaty i wszystkich innych ministeryów. Jako przedstawiciel uniwersytetu warszawskiego bierze udział profesor Amalicki.

Czesi i Niemcy.

Wiedeń. Dziś przed południem zebrała się w gmachu Rady państwa parlamentarna komisya klubu czeskiego, ażeby uchwalić odpowiedź na propozycye ugodowe dra Koerbera. Dziś po południu obradować będzie w tej samej sprawie plenum klubu młodoczeskiego. Nie ulega wątpliwości, że klub przyjmie jednogłośnie odpowiedź komisyi parlamentarnej, która zawierać będzie oświadczenie, że propozycye rządu nie nadają się nawet do dyskusyi.

Usposobienie wśród posłów młodoczeskich bardzo dla rządu nieprzychylne. Nie jest wykluczonem, że zaraz na pierwszych posiedzeniach Czesi rozpoczną obstrukcyę.

Wiedeń. W kołach czeskich zapewniają, że odpowiedź czeska na propozycye Koerbera będzie solidarna, to jest dana w imieniu wszystkich trzech klubów czeskich, Młodoczechów, agraryuszy i szlachty czeskiej.

Praga. „Politik“ donosi, że Czesi wręczą odpowiedź swoją drowi Koerberowi dopiero w piątek, gdyż dopiero jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie klubu szlachty czeskiej. W odpowiedzi tej oświadczą Czesi, że propozycyj dra Koerbera nie mogą przyjąć z dwóch przyczyn. Po pierwsze dlatego, iż przebija się z nich zamiar nadania przywileju językowi niemieckiemu, a po drugie że wyklucza się zupełnie język czeski z przeważnie niemieckich okręgów Czech.

Wiedeń. Zredagowanie odpowiedzi czeskiej na propozycye dra Koerbera powierzono posłom Kramarzowi i Stranskyemu.

Praga. „Narodni Listy“ piszą: Jak bardzo chodziło drowi Koerberowi o pozyskanie Niemców dla propozycyj swoich, wynika z tego, że na ich czele umieścił „praecipuum“ dla języka niemieckiego. Głównie też o Niemców mu chodziło, a nie o Czechów. Nonsensem jest przepis, dozwalający w dwujęzykowych okręgach ustanawiać także urzędników, władających tylko jednym językiem.

„Hlas Naroda“ omawia propozycye w bardziej umiarkowany sposób, niż „Politik“ i „Narodni Listy“, jednakże i ten organ uznaje je za niemożliwe do przyjęcia. Natomiast „Czas“ oświadcza wręcz, że propozycye te są policzkiem, wymierzonym Czechom.

Praga. Klub czeskich radykałów pod przewodnictwem posła Baxy oraz nowowiejski klub mieszczański uznały na posiedzeniach, zwołanych dla omówienia kwestyi językowej, propozycye Koerbera za obrazę narodu czeskiego. Klub nowowiejski pod prezydyum dra Gregra uchwalił wezwać posłów czeskich, ażeby zerwał wszelkie rokowania z rządem, a dążył wszelkiemi sposobami do obalenia gabinetu dra Koerbera.

Podwyższenie listy cywilnej cesarza.

Budapeszt. W najbliższych dniach rząd zgłosi w Sejmie wniosek o podwyższenie listy cywilnej cesarza.

Ten sam wniosek w parlamencie wiedeńskim zgłosi dr Koerber.

Podwyższenie nastąpi o 2 miliony koron.

Wiedeń. Sensacyę wywołała wiadomość o zamierzonem podwyższeniu listy cywilnej cesarza.

Dotąd pobiera cesarz 18,600.000 K. Teraz pobierać będzie 20,600.000 K.

Obie połowy monarchii płacić będą równo po 10,300.000 K.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie subkomitetu technicznej komisyi przybocznej Rady dla budowy dróg wodnych, pod przewodnictwem posła do Rady państwa, Kaftana. Po długiej dyskusyi uchwalono, na podstawie przedłożonego przez dyrekcyę dla budowy dróg wodnych exposé, propozycye przedłożone przez dyrekcyę w sprawie głównych pomiarów mających się wybudować kanałów i w sprawie rozpisania konkursu na dźwigary (Hebewerk). Referentem subkomitetu dla technicznej komisyi wybrano radcę dworu prof. Schöna.

Przeciw cesarzowi austryackiemu.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego poseł Nessi (z frakcyi Kossutha) zgłosił interpelacyę do prezydenta ministrów: 1) Czy minister gotów jest podać przyczyny, dlaczego monarcha nie przybył na uroczystości do Koloszwaru? 2) Czy gotów wyjaśnić, dlaczego członkowie domu cesarskiego nie przyjęli zaproszenia na tę uroczystość? 3) Czy nie sądzi, że granie hymnu cesarskiego powinno być w przyszłości zakazanem, bo drażni to publiczność i w przyszłości przynieść może niepożądane następstwa?

Panika w parlamencie węgierskim.

Budapeszt. Przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia parlamentu panowało wśród posłów i publiczności wielkie wzburzenie. Policya otrzymała bowiem w ostatniej chwili list, że dziś wykonany zostanie w parlamencie zamach dynamitowy. Pod trybuną i galeryą miały być podłożone bomby. Wiadomość ta wywołała prawdziwą panikę. Policya zarządziła ścisłą rewizyę gmachu, lecz nic nie znalazła. Mimo to część publiczności zrezygnowała ze zajęcia galeryi. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinę później, gdy policya zaręczyła, że niema żadnego niebezpieczeństwa.

Rewolucya w Macedonii.

Sofia. Posłowie parlamentu angielskiego Herbert Gladstone (syn zmarłego premiera) oraz Stevenson wystosowali list do członka komitetu rewolucyjnego Michajłowskiego, zachęcający do powstania i wytrwałej walki. Posłowie nazywają walkę podjętą przez Macedończyków „walką o wolność a więc świętą!“

Sofia. Ogólną liczbę powstańców w Macedonii obliczają na 3500 do 4000 głów, w liczbie tej 500 ochotników z Bułgaryi.

Konstantynopol. Jak donoszą, wszystkie większe mocarstwa obiecały na okólnik Porty poczynić przedstawienia w Sofii. Porta otrzymała z Sofii wiadomość, że rząd uchwalił rozwiązać macedońskie komitety.

Na żądanie Porty, Rosya poczyniła przedstawienia w Sofii co do przechodzenia band na terytoryum tureckie.

Poseł zasądzony.

Londyn. Irlandczyk O'Donnel, członek Izby posłów, został na podstawie ustaw wyjątkowych, za nakłanianie do sprzysiężenia, skazany na 2 miesiące ciężkich robót.

Boerzy we Francyi.

Paryż. Wczoraj wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie na cześć generałów boerskich w gmachu nowego teatru. Generał Botha dziękował Francyi za przyjęcie Kruegera w swoim czasie, poczem opowiadał przygody wojenne Boerów. Ponieśli oni w czasie wojny szkodę na 150 milionów franków. Rząd angielski ofiaruje im tylko 75 milionów. Apelujemy do Europy — mówił Botha — nie aby uzyskać polityczną interwencyę, lecz by uzyskać pomoc materyalną.

Po nim zabrał głos generał Dewet, który między innemi mówił: Nie jestem Napoleonem. (Okrzyki: „Pan jesteś bohaterem!“) Pozostaniemy wierni słowu, danemu Anglii, i spodziewamy się, że Europa o nas nie zapomni.

Po przemowach zebrano składkę, która przyniosła 5870 franków. Generałom wręczono medal pamiątkowy.

Licznie zgromadzona na ulicach miasta publiczność witała owacyjnie generałów.

Strejk górników w Ameryce.

Nowy Jork. Morgan zdecydował się nareszcie wpłynąć na kierowników trustów w duchu pojednawczym. Jest nadzieja, że trusty spełnią żądania robotników i że strejk wkrótce się skończy. Jedynie żądanie, ażeby organizacyę robotników uznano za legalną ich reprezentacyę, odrzucono.

Londyn. Odnośnie do prośby Nitschla, parlamentarna komisya poleciła, aby wszyscy członkowie „Trade-Union“ wszystko możliwe uczynili co jest w ich siłach, aby poprzeć górników amerykańskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 października 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	30
Franki papierowe	95	—	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	10	100	75
4% " " " "	95	75	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% " " " "	96	75	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	25	—	—
4% " " " " " " 41-letnie	96	50	—	—
4% " " " " " " 56-letnie	95	75	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	—	99	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% " miasta Lwowa	94	25	95	25
4½% " " "	100	40	101	40
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	50
4½% " " " "	100	25	101	—
4% " kolejowe	96	25	97	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	77	—	80	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	536	—	540	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	562	—	565	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	100	60	101	—
4 2/10% " " srebrna	100	50	101	—
4% renta koronowa austryacka	100	15	100	60

Są do sprzedania meble.

Oglądać można codziennie w godzinach od 11-ej rano do 4-ej po południu przy **ul. Pijarskiej Nr. 9, I. piętro.** 2414 1 3

Lokalu na szkołę

złożonego z 6—8 sal i kilku pokoi, poszukuje się od sierpnia 1903 r. Mieszkanie zajmować może dwa piętra. Zgłoszenia pod **„Szkoła"** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 2411 1 10

Masło deserowe

najlepsze — rozsyła codzień świeże, w paczkach 5-kilowych, netto 9 funtów, za złr. 4·25 opłatnie za zaliczką, z poręczeniem za najlepszą obsługę — **Marya Laubowa w Brzesku.** 2409

Majątek ziemski

około 400 morgów pola, 300 morg. lasu, 5 klm. od Stanisławowa, natychmiast sprzedam. — Pośrednictwo wykluczone. — **Leopold Domański, Stanisławów, Starostwo.** 2410

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności *w Krakowie, ul. Gołębia 14,*

POLECA:

ZAKOPANE-GRABÓWKA: Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

SKLEPY: Bracka 6, Jabłonowskich 9, Floryańska 41, Grodzka 50, 48, Stachowskiego 26, Stolarska 13, Sławkowska 31, Karmelicka 21, św. Gertrudy 7.

POKÓJ z meblami lub bez: Grodzka 8, Pawia 8, Rynek 11, 23, Batorego 18, św. Marka 20, Starowiślna 4, św. Anny 9, Mikołajska 11, 12, Stradom 2, Garbarska 7, Jabłonowskich 18, Długa 48, Wojczyńskiego 15, plac Groble 6, Topolowa 40, Siemiradzkiego 5, plac Matejki 5, Smoleńsk 22, 12, 24, Floryańska 40, Niecała 5, Czysta 11a, 11, Lenartowicza 10, Krupnicza 10, Szewska 7, Szczepańska 1, Dębniki 15, Zacisze 5, św. Gertrudy 7.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Karmelicka 5. Wenecya, Grodzka 29, Rakowicka 8, Gołębia 4, Łobzowska 41, Nad Rudawą 94.

POKÓJ i KUCHNIA: Nad Rudawą 4, Rakowicka 10, Graniczna 109, Zielona 20, Siemiradzkiego 9, 13.

2 POKOJE, przedpok. i kuchnia: Wolska 17, 26, Garncarska 8, Topolowa 40, Garbarska 7, Rycerska 4, św. Anny 4, Grodzka 51, Czysta 11, 17, Stachowskiego 25, Niecała 13, Szewska 7.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Wenecya, Wygoda 4, Zwierzyniec 431, Długa 45, Szlak 24, Wolska 26, Floryańska 30.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Zygmuntowska 10, plac Groble 14, Floryańska 31, św. Gertrudy 5, Zielona 19, 7, 20, Rakowicka 3, Wolska 19, 36, Garncarska 16, 3, Dolne Młyny 9, Czysta 11a, Zwierzyniecka 21.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Sławkowska 11, Topolowa 40, św. Gertrudy 18, Wolska 21, Graniczna 12, Kanonicza 16.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, Szpitalna 17, Lubicz 40, Straszewskiego 27, Poselska 16.

7 i 8 POKOI itd.: Plac Kossaka 81, św. Tomasza 33, św. Gertrudy 7, Grodzka 18, Wolska 14, Graniczna 12, Garncarska 14, Sławkowska 31.

9 i 10 POKOI i t. d.: Lubicz 21, Czarna Wieś 28.

PODGÓRZE, ul. Mickiewicza 21: sklep, pokój i kuchnia. 2413

Fabryka pieców kaflowych



przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres kaflarstwa — sprzedaje kafle na sztuki różnego gatunku **po cenach konkurencyjnych.** 2247 6 8

Za dobry wyrób i sumienne wykonanie ręczę jako fachowy.

Władysław Wojtyga w Krakowie, ul. Nad Rudawą Nr. 10.

!!Miód pszczelny!! świeży, tegoroczny,

prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2145 15 25

Najlepsza i najtrwalsza w świecie

pompa studzienna.

Genialna pompa. Wydobywa wodę z głębokich studzien, a woda, jak kto chce, albo płynie dalej zaraz od studni, albo też w ziemi zakopaną rurą przez ciśnienie dostaje się do zbiornika, znajdującego się w dowolnej odległości i. wysokości



Po otwarciu trzonka **S** wypływa woda i rurą w ziemi wkopaną płynie, **gdzie potrzeba, do miejsc odległych, wyżej położonych.**

C. i k. nadworny dostawca

A. Kunz, Hranice (Mähr.-Weisskirchen)

Największa w państwie, osobliwa fabryka dla wodociągów i pomp. 1918 9 0

Prospekty za darmo i opłatnie.

WODA BIRUTY

Niezawodny środek przeciw wypadaniu włosów. Cena 2 K.

JAN IHNATOWICZ

we **Lwowie**, ul. Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — w **Krakowie.** Sukiennice Nr. 20 — w **Przemyślu**, ul. Franciszkańska Nr. 24. 2393 1 0

FARBY, LAKIERY, GLAZURY.

Reim i Spółka Rynek Nr. 37 linia A-B, w Krakowie

polecają:

Podściółki z Linoleum ceratowe i japońskie.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe.
Rogóżki kokosowe żelazne i szczotkowe.
Ceraty na stoły i meble.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.
„Luminol" nowy środek do czyszczenia dywanów.

O. Fritze'go bursztynowo-olejno lakierową farbę do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu sześciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy Christoph Schramm w Wiedniu, wysychającą w przeciągu 1 godz.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach,
Farby i Lakiery do drzwi i okien.

Lakier do tablic szkolnych.

Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.
Szczotki do froterowania podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.
Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do kurzu.
Aparaty i Szczotki do czyszczenia dywanów.
Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien.

Papiery transparentowe. 2034 7 0

Linoleum, Ceraty i Chodniki.

KSIĘGARNIA D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452,

otrzymała na główny skład

J. SCHIEKOPP.

Gramatyka litewska początkowa.

Cena 3 kor. 2382 2 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zdolny subjekt zegarmistrzowski

poszukuje zajęcia zaraz. — Wiadomość: **Kraków, ul. Czysta 8, I. piętro.** 2402 2 3

Tani sklep z naftą!

Ktoby sobie życzył nabyć ów sklep razem z całem urządzeniem i towarami, na ruchliwej **ul. Długiej L. 45 w Krakowie,** raczy się zgłosić pisemnie albo osobiście zaraz. 2378 3 3

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.

W tych dniach opuściło prasę jedyne w swoim rodzaju studyum znanego publicysty *Józefa Olszewskiego (Gryf)* pod tytułem:

BIUROKRACYA.

Autor „Biurokracyi" daje wykończony starannie obraz tej choroby, obraz pełen barw, zaczerpniętych z bogatego źródła bezpośredniej obserwacyi, a rozporządzając obfitym materyałem historycznym, daje pracy swojej zwięzły podkład, uwydatniający na tle dziejów społeczeństwa wybitne momenty z rozwoju biurokracyi. — Pojęcie biurokracyi, jej objawy ogólne i szczegółowej natury, powstanie biurokracyi w jej właściwej kolebce, tj. w urzędzie - zacząwszy od błędów w przystosowaniu materyału na urzędnika, a skończywszy na rozwinięciu się tej choroby w epidemiczny i chroniczny symptom wszelkiej urzędowej władzy — stosunek urzędnika do urzędu i do świata zewnętrznego, wszystkie subtelne cienie i odcienie znaczące istnienie biurokracyi na czułej płycie aparatu nowoczesnego życia społecznego, wszystko to znajduje staranne i ścisłe opracowanie w książce p. Olszewskiego.

Treść: Przedmowa. — Uwagi ogólne. — Historya biurokracyi: Urząd w czasach najdawniejszych. Urząd w państwie klasycznem. Urząd w Grecyi. Urzędy w Rzymie. Wieki średnie. Czasy nowsze. Rozwój biurokracyi w państwie prawnem. Epoka rewolucyi francuskiej. Rozwój biurokracyi na tle dziejów administracyi. Rozwój biurokracyi w ostatnich czasach. Jak się broniła Anglia przed biurokracyą. Rodowód słowa biurokracya. — Definicya biurokracyi i jej ogólne pojęcie. — Objawy biurokracyi ogólnej natury: Szablon i rutyna. Pisanina. Ton urzędowy. Drobiazgowość. — Biurokracya w urzędzie: Przygotowanie przyszłego urzędnika biurokraty. Urzędnik-biurokrata a urzędnik-obywatel. Prawa i obowiązki urzędnika. Obowiązek wierności. Tajemnica urzędowa. Obowiązek posłuszeństwa. Zachowanie się w urzędzie i po za służbą. Przysięga służbowa. Uniform. Prawa materyalne urzędnika. — Biurokracya i życie prawne. — Biurokracya i życie gospodarcze: Państwo jako gospodarz. Biurokracya a budżet państwowy. Biurokracya fiskalna. Biurokracya wobec prywatnych usiłowań gospodarczych. — Biurokracya w szkolnictwie. — Kilka dat do statystyki biurokracyi. — Jak walczyć z biurokracyą: Zadanie państwa. Zadanie samego społeczeństwa. Zadanie nauki i prasy.

Cena za egzemplarz broszurowany 4 korony. 2316 1 10

Przemysł krajowy!

Czekolada Parowej Fabryki czekolady

w tabliczkach i cukrów deserowych

B. Borowski i Spółka w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5.

1/2 klgr. czekolady od 80 cent. — 1/2 klgr. najlepszych cukrów od 1 złr. 1803 23 0

Panienka

15- lub 16-letnia, zamiejscowa, z ukończoną 5-tą lub 6-tą klasą wydziałową — **znajdzie umieszczenie** jako ekspedyentka we Fabryce wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego, ul. Bracka Nr. 7 w Krakowie.**

Władające językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 2358 4 5

Cukiernia (W. Szmida)

Kraków, róg ul. Szewskiej i plant

poleca:

Cukry i **Czekoladki** 1/2 kg. 1 złr. codzień świeże, 2173 5 0

Herbatniki 1/2 kg. 80 ct.,

Sucharki Karlsbadzkie po 1 ct.

Zygmunt Majewski.

HERBATA MESSMERA

nadaje dzisiaj ton. — Wyborne, w lepszych kołach tak ulubione mieszanki, nie mają sobie równych. — **Herbata Messmera** jest codziennem śniadaniem prawdziwych znawców herbaty i rodzina poleca ją rodzinie.

W próbnych pakietach po 100 gramów za kor. 1, 1·25, 1·60 i 2 kor. dostać można u **L. Sykutowskiego, Kraków.** 2361 2 10

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 1 października br. przeniesiony został **Konces. Zakład SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszn ickiej na ul. Szewską 10, I. p.** (dom W. Okonia).

Poleca:

Kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Serwisa srebrne i z chińsk. srebra, Biżuteryę, Porcelanę, Lampy, Sprzęty pojedyncze, Garderobę męską i damską. 2324 4 0

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.



2217 20 20

B. EDELSTEIN,

Ickany (Bukowina),

wysyła codzień świeżo z Odobestie nadchodzące

winogrona rumuńskie:

muszkatołowe, najlepsze . . . po kor. 3·70
deserowe, wielkie jagody czarne lub białe . . . „ „ 3·40
kuracyjne i stołowe . . . „ „ 2·70

w 5 klg. koszykach opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Koleją z Ickan o 48 hal. taniej, jednak tylko wtedy, gdy przesyłka obejmuje co najmniej 5 koszyków. Odbiorcom większych przesyłek koleją za zadatkiem i zaliczką odpowiednio taniej. 2250 9 0

Wyszedł już tom II.

Zukerkandla Wydawnictwa austryackich ustaw państwowych i krajowych

i zawiera: 2415 1 3

ROZPORZĄDZENIA

ministerstw skarbu i sprawiedliwości z dnia 20 lipca 1902 r., dotyczące **kancelaryjnego personalu pomocniczego** itd.

Przełożył i zestawił Dr Zdzisław Słuszkiewicz.

Cena 60 halerzy (z przesyłką **65 halerzy**).

Nakład księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie.

Do nabycia u nakładcy i w każdej księgarni w Galicyi.

Młodszego pomocnika handlowego

obznajomionego z pokojem do śniadań — poszukuje **Stefan Gaina w Czerniowcach.** 2397 3 5

Aby smukłą

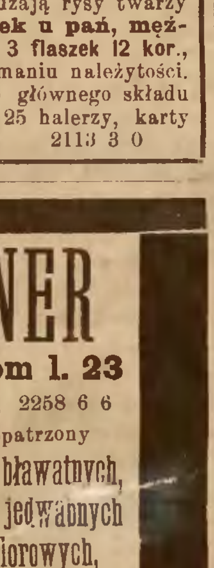


Po używaniu.

być przy równoczesnem utrwaleniu zdrowia, trzeba zażywać otrzymywane z roślin prawdziwe wschodnie **KROPLE FEE.** Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzięczne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupełnie bezpieczne leczenie w otyłości. Przyjemne, proste zastosowanie. Niepotrzeba lekarstw. Niepotrzeba dyety. Naturalny przetwór roślinny z poręczeniem bez uszczerbku dla zdrowia.

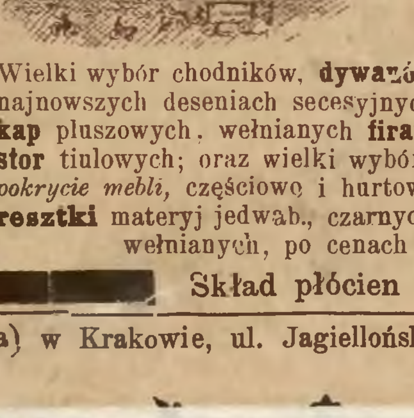
Działanie naturalne. Tylko pochwalne uznania.

Krople te, uznane przez powagi lekarskie za dobre, **powodują smukłość, na zdrowie jednak szkodliwie nie działają,** jak wiele innych wyrobów. **Nie przeczyszczają,** lecz działają wprost na odżywianie i na komórki tłuszczowe, odmładzają rysy twarzy i przywracają całemu ciału zwinność i siłę. **Niezawodny skutek u pań, mężczyzn i dzieci. Cena wielkiej flaszki wystarczającej na długo 5 kor., 3 flaszek 12 kor., 6 flaszek 20 kor.** Wysyłka **dyskretna i oclona** za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Za opłatę i skrzyneczkę liczy się 1 koronę. — Zlecenia przesyłać do głównego składu **D. Schön w Bazylei** (Szwajcarya). — Opłata listu do Szwajcaryi 25 halerzy, karty korespondencyjnej 10 halerzy. 2113 3 0



Przed używaniem.

Skład koców sławuckich.



J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23

(dom własny), 2258 6 6

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnow. szwajcar. **stor** tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,* częściowo i hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki** materyj jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach o **połowę zniżonych.**

Skład płócien i szyrtyngów.

Kilku chłopców

wieku 14—16 lat, może mieć zajęcie wieczorem.

Bliższej wiadomości udzieli rodzicom lub opiekunom **Administracya „Nowej Reformy."** 2195 6 0

Kierownik-wiertacz

kopalń nafty, z długoletnią praktyką, obznajomiony z każdym systemem, poszukuje posady. Za dobre wykonanie robót wiertniczych do każdej głębokości może złożyć kaucyę 12.000 koron.

Zgłoszenia pod 2380 przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy".* 2380 3 25

ZAKŁAD KOMISOWY

ma do sprzedania:

Stolik (ampir) mach. z bronzami, Biurko antyk, Konsola mach., Stoliki do kart mach., Łóżka mach. (para), Dywany perskie, Lampa żerandol. o 4-ch światłach, Porcelana lipska, Talerze dekoracyjne i inne przeróżne rzeczy z antyków i nie. 2352 3 0

Również Zakład przyjmuje w komis i skupuje.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Adresy

wszelkich zawodów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstr. Nr 3.** Telefon 16881. Budapest, V., Nádor-utcza Nr 13. Prosp. franco. 1919 16 20

Austryacka wybitna

Fabryka nawozów sztucznych

poszukuje dla rozmaitych miejscowości Galicyi zachodniej, zaufania godnych, zdolnych **zastępców** (towarzystwa handlowe, banki, handlarze owoców, kupcy drzewa i t. p.) za prowizyę. Zgłoszenia w języku niemieckim pod **„Kunstdünger S. K. 1931"** przyjmuje **Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I.** 2386 2 2

Lokal

frontowy, narożny, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 31 i Pijarskiej Nr. 9 na parterze, składający się ze sklepu, sali dużej, 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, oraz mieszkania z 3ch pokoi, przedpokoju i kuchni, jest do wynajęcia od 1 stycznia 1903 r. Bliższa wiadomość u stróża domu. 2383 3 6

Do sprzedania, 10 minut od Krakowa,

Willa murowana

o pięciu pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morg. doskonałego gruntu, bezpłatne pastwisko na błoniach. Dochód z gospodarstwa mlecz. zapewniony. Zgłosz. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2057 13 0

WINOGRON

deserowych i kuracyjnych 5 klg. opłatnie za 3 korony wysyła 2071 24 30

E. Buding, Nagyösz (Węgry).

Z powodu wyjazdu ze Lwowa **sprzedam zaraz** bardzo tanio **kamienicę** dwupiętrową, blisko dworca kolejowego. Parter urządzony na restauracyę — gaz, wodociągi, sześć lat wolnych. — Możliwa zamiana na mniejszą także na prowincyi.

Doskonała sposobność dla fachowców przeniesienia się do Lwowa.

Pośrednictwo nie wyłączone — Wiadomości udzieli **„Demofil"** pr. **Lwów.** 2390 2 5

Popierajmy swoich,

chcących pracować, i kupujmy:

Pasztet przewyborny, który równa się strasburskiemu, a kosztuje o wiele taniej, funtowa puszka 1 złr. 50 c., z truflami 2 złr. — **Półgąski,** jak pomorskie, po 1 złr. 95 c. kilo. — **Bulion** (po rozmaitych cenach) parą gotowany, najposilniejszy dla chorych i rekonwalescentów — z samego drobiu i zwierzyny po 10 złr. kilo, z wołowiny, cielęciny i drobiu, po złr. 5, 6 i złr. 7·50.

Dwór Łapszyn, Brzeżany. 2376 2 0

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych. 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzy, Smichov pod Pragą. Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 2419

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 104 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Grzybki litewskie b. ładne, suche, 1/2 kilo . . . . . 1·40

Tersan-Cacao

żelazo zawierający pożywny i wzmacniający środek, krew tworzący i nerwy wzmacniający, smaczny i łatwy do strawienia. Zapytać się swego lekarza. Dostać można w każdej aptece. **Główny skład na Kraków: Fr. Zopoth i Sp., ul. Sienna l. 12.** 1978 8 50

Cukiernia Lwowska

ORAZ

Fabryka Warszawskich Cukrów Deserowych

Jana Michalika

w Krakowie, ul. Floryańska 45, telefon 466,

poleca własnego wyrobu **Pierniki** w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym.

Jako specyalność:

Kuracyjny Piernik **Grahama**

przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka skutecznie działający.

Dla smakoszów **Miód prawdziwy lipowy kuracyjny** w słoikach po 1/8, 1/4, 1/2, 1/1 klgr. 2199 11 0

Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuche[illegible] HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.